

## PRZEDPŁATA

w Krakowie:  
 za miesiąc 10—  
 za kwartał 4—  
 za półrocze 18—  
 za rok 30—  
 Na prowincji:  
 za miesiąc 12—  
 za kwartał 5—  
 za półrocze 17—  
 za rok 30—  
 w Niemczech miesięczna 2 zł., w innych krajach Europy 2.50  
 Numer wykły 2 ct.  
 Niedzielną i Ozwartkową 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zrana.

## OGŁOSZENIA

Za wiersz 6 ct. Od wiersza w drobnych ogłoszeniach 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct. Sluby, nekrologi wiersz 40 ct. Do dzieła inseratów upewnoczniony Jan Strycharski.

Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 30 ct.

Redakcja i Administracja:  
 Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZALOZYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.  
 Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBURG.  
 Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:  
 Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

## Z chwili.

Wiedeń 14 października.

(G. S.) Podczas gdy hr. Clary przymila się jak tylko może, nawet poniżając siebie, obstrukcjonistom niemieckim, okazuje się on wobec przywódców prawicy nie tylko sztywnym, lecz wręcz odstręczającym, jak gdyby był kość z kości, a krew z krwi obstrukcji niemieckiej, powołany do objęcia rządów w jej imieniu i postawienia dotychczasowego stanu rzeczy do góry nogami. Powiedział on też bez ogródki pp. Skardzie i Pacakowi, przyjmując ich u siebie, iż zadaniem jego jest znieść rozporządzenia językowe *pur et simple* i zrobić „tabula rasa“. Dotychczas próbował Wolf sił swoich w tym kierunku, gdyż właśnie program jego stronnictwa — „wodnistów“ — polega głównie na robieniu tabula rasa w stosunkach państwowych w Austrii — „pour le roi de Prusse“. Miałby hr. Clary istotnie wstępować w ślady Wolfów? Ale prawda: oświadczył on, że „studjuje“ sprawę językową i kiedyś, jak Bóg da, po zniesieniu rozporządzeń językowych, wystąpi on z projektem — ustawy językowej, w którym, jak się wyraził wobec jednego z redaktorów *Neues Wiener Tagblatt*, językowe żądania Niemców znajdują jak najdalej idące uwzględnienie. Prawdopodobnie myśli pan „przewodniczący tymczasowo radzie ministrów“, ak tytuł hr. Clary opiewa, o niemieckim języku państwowym, inaczej trudno bowiem wytłumaczyć sobie, jakie znaczenie inne mogłoby mieć jego wyrażenie się: „najdalej idące uwzględnienie“ niemieckich żądań językowych.

Śmiało więc puszcza wodze myślowi, chociaż powinienby mieć na uwadze, że byli dawniej za jego stanowisku zupełnie inni ludzie, którzy w parlamencie posiadali silną większość niemiecką, a przecież tego dokonać nie mogli. Wątpić należy, żeby hr. Clary mógł sobie cenić wyżej aniżeli Gislérów, Herbstów, Hasnerów, Lasserów i Heinów, lub żeby on sądził, że pięści Wolfa albo nóż Pferschego będą mu w tem dziele pomocne.

Dziwić się zaiste tylko trzeba, z jaką pozą i pewnością siebie występuje ten pan „przewodniczący“, który przecież sam wie, iż posłannictwo jego jest tylko ściśle ograniczone i że on właściwie ma torować drogę przyszłemu definitywnemu rządowi.

Ale jakiemu? — możnaby się zapytać.

Co do tego są zdania podzielone. Niektórzy sądzą, że obecny stan rzeczy wskazuje stanowczo na zwrot kn niemieckiej obstrukcji. Być może, że tak jest rzeczywiście. Zapytać się tylko trzeba, jakim cudem się to ma stać, jeśli prawica pozostanie solidarna.

Wczorajszą *Neue freie Presse* bardzo się dziś sierdzi w artykule wstępnym na p. Bilińskiego z powodu, że on wypracował projekt ustawy językowej i że ten projekt prawdopodobnie będzie zaraz wniesiony w parlamencie ze strony prawicy, gotowo wypracowany, podczas gdy rząd oddawać się będzie jeszcze studjom filologicznym.

W tem co pisze organ ten przeciw niemu nie ma ani sensu, ani uczciwości, dlatego prawdopodobnie p. Biliński nie weźmie sobie zbyt do serca nagany, płynącej z tego źródła. Jest to bowiem przejrzysty manewr ordynarnej rabulistyki żydowskiej.

### Rozłam w obozie niemieckich socjalistów.

Na ogólnym wiecu niemieckiego stronnictwa socjalno-demokratycznego w Haunowerze przyszło, jak

wiadomo, do starcia zasadniczego pomiędzy jednym z najwybitniejszych teoretyków socjalistycznych Bernsteinem a długoletnim wodzem partji Beblem. Jak wiadomo, cały program taktyczny socjalistów w państwie niemieckim, oraz zasady ich organizacji oparte są na systemie nauki społecznej Marksa, której doktryny były dotąd alfą i omegą mądrości politycznej stronnictwa socjalistycznego. Zastanowienie się nad stanowiskiem, jakie stronnictwo to ma zająć wobec poruszonej przed rokiem przez Bernsteina rewizji programu socjalistycznego, stanowi główny punkt obrad obecnego wiecu. Jak bowiem wiadomo, Bernstein już w roku ubiegłym wystąpił w specjalnej broszurze obszernej ostro przeciwko opieraniu programów taktyki socjalistycznej na doktrynach Marksa, jako przestarzałych wobec obecnego rozwoju stosunków społecznych. Wystąpienie to wydało się jawną herezją względem nieomylnych dogmatów wiary socjalistycznej, i jak każdy nowy a śmiały pogląd wywołało ogromną burzę na przeszłorocznym zjeździe partyjnym w Sztutgarcie, oraz istną powódź artykułów i broszur ulotnych na ten temat. Znalazł Bernstein i zwolenników swoich, ale zrazu niewielu i niepewnych tylko. U Marksa było aksjomatem niezbitym, że proletarijat „uświadomiony“, jedynie drogą walk klasowych i rewolucyj, może osiągnąć swój cel społeczny, to jest uspołecznienie środków wszelkiej produkcji, a wszystko, co nie pochodzi z partji socjalistycznej, poza którą *nulla salus*, uważał on jako objaw antyspołeczny, jako obłądę i faryzeuszostwo.

Otóż Bernstein tak w roku ubiegłym, jak na wiecu tegorocznym wystąpił z bardzo ciętą krytyką, zwracającą się przeciwko opartym na doktrynie Marksa niewzruszonym dogmatom wiary socjalistycznej i żądając oparcia programu taktyki partyjnej na zasadach lepiej zastosowanych do obecnego czasu i dzisiejszego stanu organizacji i uświadomienia partji. Logicznym rozmowianiem wyprowadził on ku zgorszeniu „wiernych“ i ich przywódcy, starego Bebla, wniosek dla partji socjalistycznej, aby przestała być stronnictwem li tylko agitacyjnym, i porzucając doktrynerską walkę klas, dążąc tylko do przyspieszenia rewolucji, stała się organicznie czynną w życiu każdego narodu i nabrała tamsamem realnego zabarwienia „nacji nalistycznego“, a w logicznym z tem związku uzasadniał uczony teoretyk twierdzenie swe, że nie rewolucja doprowadzi do zwycięstwa idei socjalistycznej, lecz ewolucja, wbrew podstawowym zapatrywaniom mistrza Marksa.

Na ten to temat toczy się na obecnym wiecu ciężka walka *pro* i *contra*. Mając za sobą większość „wiernych“, wystąpił stary „lew“ Bebel z sześciogodzinną płomienną mową, przeciw żądaniom Bernsteina, w której nie wahał się w świętym gniewie posunąć aż do groźby, że jeżeliby miało zwyciężyć zdanie Bernsteina, to on, widząc, że w takim razie napróżno pracował dla partji niestrudzenie przez lat 36, będzie zniewolonym z takowej wystąpić! Bebel zrobił więc z kwestji przyjęcia, względnie odrzucenia postulatów Bernsteina, kwestję osobistego zaufania i wniósł w tym celu następującą rezolucję do bezwarunkowego przyjęcia przez wiec: „Dotychczasowy rozwój burżuazji nie upoważnia partji socjalistycznej do zmiany lub zaniechania swych zapatrywań zasadniczych. Partja ta stoi nadal na gruncie walki klasowej, uważając to za historyczną misję klasy robotniczej, aby zdobyć całą polityczną władzę, a za jej pomocą przez uspołecznienie środków produkcji i zaprowadzenie socjalistycznego sposobu produkcji wytworzyć jak największą pomyślność wszystkim. Aby ten cel osiągnąć, partja będzie używała wszelkiego z jej zapatrywaniami zasadniczymi zgodnego środka, który jej się wyda skutecznym. Stąd nie myśli ona odrzucać nawet ewentualnej chwilowej kooperacji ze stronnictwami burżuazyjnymi, jeśli będzie chodziło o wzmocnienie stronnictwa przy wyborach, albo o rozszerzenie praw politycznych i swobód obywatelskich ludu, o istotne

poprawienie bytu ekonomicznego robotników, o poparcie zadań cywilizacyjnych, lub wreszcie o zwalczenie tendencji wrogich robotnikom i ludowi. Wobec zakładania stowarzyszeń gospodarczych stronnictwo zachowuje się neutralnie, bo nie przypisuje im decydującego znaczenia przy oswojeniu klas robotniczych z pięć obecną niewolą ekonomiczną. W kwestji zwalczania militarystyki na lądzie i na morzu oraz polityki kolonialnej, pozostaje partja socjalistyczna niewzruszenie na swem dotychczasowym stanowisku. Również wytrwa ona w swej dotychczasowej polityce międzynarodowej, która zmierza do zbratania się ludów wogóle, a w pierwszej linii klas robotniczych w poszczególnych państwach cywilizowanych, ażeby na gruncie powszechnej federacji umożliwić rozwiązanie wspólnych zagadnień cywilizacyjnych.

Dlatego wszystkiego nie ma żadnego powodu, aby partja zmieniła swój program, swą taktykę lub swą nazwę i stąd odrzuca ona stanowczo wszelkie usiłowania, dążące do tego, aby pokryć lub zmienić jej stosunek do istniejącego porządku rzeczy.

Nie wiemy w tej chwili, czy ta rezolucja została przyjęta. Prawdopodobnie tym jeszcze razem tak, ale „*εσεται ημασ οθ' αν...*“ przyjdzie może niedługo czas, kiedy ewolucja społeczna, owa *dura necessitas* da rację Bernsteiniowi, a poglądy Bebla zarzuci do „rupieci historycznych“.

Sama mowa Bebla, jakkolwiek błyszczała retorycznym połotem, bynajmniej nie osłabiła wywodów Bernsteina, które, przyznać trzeba, bardzo wiele zawierają prawdy i nadzwyczajną się odznaczają ścisłością rozumowania.

Na ludziach myślących wywoływała polemikę Bebla wywarły wrażenie widocznego rozczarowania. O uzasadnieniu prawdziwości, zbitych przez Bernsteina twierdzeń Marksa nie ma tam mowy. Trudno bowiem twierdzić z oczywistą prawdą, którą ma po swojej stronie Bernstein. Jak bowiem zbić jego twierdzenie, że radykalna zmiana istniejącego porządku rzeczy przez rewolucję, wywołać musi niesłychany przewrót ekonomiczny, że całe branże przemysłu odrzucać muszą, co właśnie zniszczyłoby byt milionów robotników, albo to miejsce mowy Bernsteina, gdzie tenże, podnosząc moment psychiczny, udowadnia, że im gwałtowniejsze byłoby przejście, tem więcej rozluźniłyby się wszelkie węzły karności społecznej, nawet w łonie organizacji robotniczej, która stałaby się niezdolną do jakiegokolwiek akcji społecznej. A chyba ten fakt, że stary Bebel przez lat 36 gonił za utopjami Marksa, nie dowodzi ich prawdziwości i nie zbija prawd, wypowiedzianych przez Bernsteina.

Bądź co bądź, ostatnie wypadki w łonie niemieckiej socjalnej demokracji, które świadczą, że „psuje się coś w państwie duńskim“, budzą w wysokim stopniu zaciekawienie całego myślącego świata, gdyż ewentualny rozłam tej tak znakomicie dotąd zorganizowanej partji nie mógłby pozostać bez wpływu na jej siłę i wzrost w innych państwach, a przedewszystkiem w Austrii, gdzie organizacja partji socjalistycznej jest żywcem wzorowana na niemieckiej.

### Święty Szymon z Trydentu.

Na protestującym zgromadzeniu żydów w Wiedniu starszy rabin wiedeński, dr Gudemann, ofiarował uroczystą przysięgę, której roztropnie dotąd nie wykonał, że oni, żydzi, ani żadna żydowska sekta nie używała, ani nie używa krwi chrześcijańskiej do rytualnych celów. Dr Gudemann nazwał obwinianie żydów o sprawę krwi ryczałtowo „nikczemnem, bezwstydnem fałszowaniem prawdy“, a między innymi wskazał wyraźnie na zamordowanie św. Szymona z Trydentu, w sposób niedwuznaczny twierdząc, że rzekome zeznania „wyłudzone“ zostały od mordercy.

Kupujcie tylko u Chrześcian!



Otóż wobec faktu — czytamy w *Deutsches Volksblatt*, — że św. Szymon z Trydentu został istotnie zamordowany przez żydów a rzucona przez dra Güdemanna na zgromadzeniu obelga, że obwinienia o sprawę krwi są „nikczemnym, bezwstydnym fałszowaniem prawdy“ każe wnioskować, że Güdemann także uznany przez najwyższe katolickie władze kościelne fakt, iż św. Szymon z Trydentu zamordowany został przez żydów dla krwi, nazwał „nikczemnym, bezwstydnym fałszowaniem prawdy — deputowany Gregoritz oraz redaktor *Volksblattu*, Schwer wniosli do prokuratorji państwa następujące doniesienie karne przeciwko starszemu rabinowi Wiednia, drowi Güdemannowi:

Do c. k. prokuratorji państwa w Wiedniu!

Na zgromadzeniu protestującym wiedeńskiej izraelskiej gminy wyznaniowej w dniu 7 października b. r. starszy rabin dr Güdemann, według sprawozdania *Neue fr. Presse* (nr. 12 618) odnośnie do zarzutów o używanie krwi, czynionych pewnej fantastycznej sekcje żydostwa, nazwał te obwinienia „nikczemnym, bezwstydnym fałszowaniem prawdy“.

Następnie czytamy w tem sprawozdaniu, że dr Güdemann powiedział: „Proboszcz Deckert w odpowiedzi na moje oświadczenie, ogłoszone w *Neue freie Presse*, przytoczył w *Deutsches Volksblatt* z 23-go września kilka nazwisk takich młodocianych ofiar rzekomego rytualnego mordu i odesłał mnie, jak wyraźnie powiada do „istniejących jeszcze aktów procesowych“. Mówi, że ja ndaję, iż nie wiem, czy kiedykolwiek istniał niejaki Szymon z Trydentu. Mógłbym panu proboszczowi odpowiedzieć, że on udaje, iż nie wie, czy kiedykolwiek istniał niejaki Papież Inocenty IV., Grzegorz X, Marcin V. i inni, którzy obwinienia o krew uznali za kłamliwe (oklaski). Ale wskazówka „istniejące jeszcze akta procesowe jest wprost klasyczna. Tak jak gdyby nie istniały regularne akta procesowe o skazaniu i spaleniu tylu rzekomych czarownic (Ponowne burzliwe oklaski), akty procesowe, które donoszą nawet o zeznaniach wymuszonych przez najokrutniejsze tortury“.

Te wywody starszego rabina dra Güdemanna kwalifikują się jako obraza najwyższych kościelnych władz, a nawet całego katolickiego ludu.

Jako katolicy, czujemy się przez obrazę naszego Kościoła i twierdzenie, że przeciw pewnej sekcji żydowskiej podniesione obwinienie o krew „jest nikczemnym, bezwstydnym fałszowaniem prawdy“, obrażeni w naszych religijnych uczuciach tem bardziej, że wielu świętych naszego Kościoła, którzy od żydów dla krwi ponieśli śmierć męczeńską, na podstawie tego męczeństwa zadanego im przez żydów kanonizowano.

I tak, istnieją o śmierci męczeńskiej św. Szymona z Trydentu następujące autentyczne dokumenty.

1. Sądowe akta procesu, których autentyczność opis znajduje się w watykańskim archiwum. Proces ten został przeprowadzony z taką dokładnością i skwapliwością, że jeśli zamordowanie Szymona z Trydentu przez wymienionych tam żydów, nie zostało sądownie dowiedzione, to w takim razie nie istnieje nigdy żaden sądowy dowód. W Rzymie, jak się samo przez się rozumie, akta te najdokładniej badano, zanim decyzję powzięto.

2. Bulla Sykstusa V z 1588 roku, którą nroczyłość święta św. Szymona w oficjum i Mszy ustanowiono — co zawiera w sobie uznanie zamordowanego chłopca za świętego.

3. Uczynione na rozkaz Grzegorza XIII zaciągnięcie do rzymskiej martyrologji, gdzie pod datą 24 marca czytamy: „W Trydencie cierpienia św. Szymona, niewinnego przez żydów z nienawiści ku Chrystusowi, najokrutniej zamordowanego chłopczyka, który później wieloma cudami zajaśniał“. To zaciągnięcie równa się kanonizacji, przyczem należy zauważyć, że wówczas nie istniały jeszcze, wydane dopiero przez Urbana VIII, zarządzenia co do kanonizacji. Powyższy tekst w dniu 24 marca śpiewany jest uroczystie przy prymie we wszystkich kapitułach, klasztorach i innych skupieniach kościelnych, gdzie się odbywają chóry w całym katolickim świecie. — Czy to jest zatem „nikczemne, bezwstydnym fałszowanie prawdy“?

4. W aprobowanym przez Rzym Oficjum św. Szymona, które w dzień św. Szymona przez całe duchowieństwo trydenckie djecezji corocznie jest recytowane, brzmią lekcje drugiego nokturnu w Matntinum w przekładzie jak następuje: „Szymon z Trydentu, z pobożnych rodziców urodzony, skoro nie był skończył jeszcze 29 miesięcy życia, przez żyda Tobjasza, którego inni żydzi przekupili, z przed drzwi rodzicielskiego domu został uprowadzony. Ci mianowicie postanowili, wobec nadchodzącej ich Paschy, zamordować chrześcijańskiego chłopca, aby jego krew, (co uważali za rzecz szczególnie miłą Bogu) domieszać do niekwaszonego chleba. Porwane dziecko zaprowadzono do domu Samuela, gdzie zebrało się wielu żydów. Stąd przenieśli je pośród ciszy nocnej do synagogi, gdzie ściągali zeń suknie, związali wołającemu o pomoc gardło lnianą tasiemką, rozciągnęli jego ręce na wzór ukrzyżowanego, pochycili mocno i jeśli pastwić się nad jego delikatnym ciałem z tak niesłychanym okrucieństwem, że nawet zgłodniałe wilki na jego widok dałyby się były ubłagać. Jeden atoli z pomiędzy nich, o dzikim spojrzeniu, odciął nożem (który do dziś dnia, pokryty purpurowymi śladami krwi, pokazują) koniec członka chłopcu, drugi wyrwał mu obiegami kawał ciała z policzka, a inny znown łydki. Tymczasem poczęli zbierać sączącą się krew dla swoich wszetecznych celów w czarę, trzymaną pod ranami. Jeden z nich zajęty był jużto

zwalnianiem, jużto przeciąganiem węża litaniej ciałki, aby dziecię się nie zadusiło i tak nie skręcić czas jego męczarni, wszelako jednak bacząc, by krzyk ofiary nie stał się zbyt głośnym. Nie nasyce ni jeszcze takimi katuszami, poczęli wszyscy na wysięgi kłuć igielkami nawpół martwe członki i wołali, że czynią to na hańbę Jezusowi, którego Chrześcijaństwo wielbią jako Boga, ażeby i oni mogli tak pastwić się nad chłopcem, jako ich przodkowie nad Jezusem, którego ukrzyżowali. Cieszyły się te nieludzkie, dzikie zwierzęta, patrząc na ociekające po całym ciele strumyki z dobytej krwi i z cheiwością garnęli się do niej, aby ich obryzgiwała, póki po całogodzinnej męce, pośrodku swych krwawych katów, nie oddał ducha Bogu, w dniu 24 marca 1475. Skoro atoli ci bezbożni z gwałtownych skarg ludu zmiarkowali, że są w podejrzeniu, przerażeni, nbrali trupa w jego własne suknie i wrzucili go do przepływającego opodal strumienia. Następnie wiadomili biskupa Jana, że wodą n'iesione zwłoki zatrzymały się u ich kraty. Na to wysłano sędziego miasta, który oglądawszy zwłoki i znalazłszy je nietknięte po trzech dniach i domyślając się, że spełnili zbrodnię, rozkazał ich wtącić do więzienia, poddał srogiemu śledztwu i skoro przyznali się do winy, słuszną zupełnie im karę wymierzył. Potem bezbożnemu temu ludowi publicznym dekretem zabroniono pobytu w mieście Trydencie i okolicy. Atoli zwłoki niewinnego dziecka złożono przy wielkim napływie ludu w kościele św. Piotra. Nietylko Trydenty, lecz i obey, mieli w wielkiej czci, cudami wstawionego chłopca.“

Wobec tego, iż każde Oficjum należy uważać za autentyczną wiadomość o pewnym zdarzeniu z czasów dawnych, powyższ przytoczone jest oficjalnym, przez władzę Kościoła aprobowanym, a tem samem przepisany formularzem modlitwy, nie ulega żadnej wątpliwości, że słowa starszego rabina dra Güdemanna, w których tenże od początku do końca całe oskarżenie żydów w sprawie krwi nazywa „nikczemnym, bezwstydnym fałszowaniem prawdy“, nadto, iż zeznania morderców określa, jako wymuszone, są tego rodzaju, że uczucia religijne prawomyślnych katolików ciężko obraża muszą. Gdyby w rzeczywistości zarzut krwi, czyniony żydom był „bezwstydnym fałszowaniem prawdy“, wówczas długotrwały proces, który poprzedził dekret kanonizacyjny umęczonego chłopca, Szymona z Trydentu, opierałby się na fałszerstwie.

W słowach starszego rabina, dra Güdemanna, naszym najwyższemu władzom kościelnym uczyniono zarzut, że takowe dopuścili się nikczemnego bezwstydnego fałszowania prawdy, my czujemy się dotknięci do żywego w naszych uczuciach religijnych tym nie dającym się skwalifikować zarzutem. Widzimy w oskarżeniu tem podanie w pogardę naszych

WILKE COLLINS.

## DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

ROMANS SENSACYJNY.

172

(Ciąg dalszy).

Brał się mianowicie wówczas do swego niedokończonego modelu okrętowego i jeżeli cienkie patyczki w rękach mu się łamały, a delikatne liny rwały, to w zaufaniu mówił sam do siebie:

— He, he! kobiety mają rację. Znowu pijany, stary Mazey — znowu pijany!

Po takim odkryciu wyczekiwał na dole, aż admirał pójdzie do swej sypialni, następnie udawał się w skrytości na swe stanowisko, a że się nie mógł położyć na łóżko przenośne na kółkach, w obawie, aby na drzwi nie runął, więc chodził wówczas po cichu wzdłuż korytarza tam i napowrót tak długo, aż wytrzeźwiał. Magdalena widziała go już kilka razy, jak w zygzak korytarz mierzył, jakby po chwiejnym okręcie chodził, przyczem opowiadał o ciemnej, burzliwej nocy, o przeciwnych wiatrach i inne tem podobne rzeczy.

Nazajutrz, podobnie jak psy, popadał w niełaszkę, następnego zaś dnia wplątywano niektóre nowe zwroty w rozmowę poobiedną.

Przy wejściu do pokoju stawał wtedy stary żeglarz u drzwi i mówił:

— Proszę łaski pana, bardzo się wstydzę.

To było jedynym jego uniewinnieniem.

— Niech mi się to nie powtórzy, Mazeyu — mówił admirał.

— Nie powtórzy się, proszę łaski pana.

— Dobrze. Chodź tu i wypij twój kielich wina. — Boże błogosław królowej, Mazeyu!

Weteran wychylał swoje wino i rozmowa szła zwyczajnym trybem.

Były to jedyne odmiany w monotonnym życiu w St. Crux.

Ostatniego dnia czwartego tygodnia przydarzyło się coś nadzwyczajnego.

Gdy Magdalena w sali jadalnej obrus rozścielała, przybiegła pani Drake i poleciła, aby nakryć na dwie osoby. Oto admirał dostał list od swego siostrzeńca Jerzego Bartrama, w którym mu tenże o swoim przybyciu wczesnym wieczorem, donosi.

### ROZDZIAŁ TRZECI.

Magdalena, podawszy drugie nakrycie, czekała na odgłos dzwonu z wielkiem zaciekawieniem i nie dającą się ukryć niecierpliwością. — Przybycie p. Bartrama musiało według wszelkiego prawdopodobieństwa wnieść w życie w St. Crux niejaki zmiany, a od każdej choć najmniejszej zmiany mogła się czegoś spodziewać. Na siostrzeńca można było prędzej wpłynąć, niż na wujka, obaj mogli o swoich sprawach rozmawiać, a jedno lub drugie podchwyczone przez nią słowo, — mogło ją naprowadzić na drogę odkrycia.

Nakoniec głos dzwonu dał się słyszeć i obaj panowie weszli do pokoju.

Magdalena, jak niegdyś jej siostra, uderzona była podobieństwem Jerzego do wizerunku jej ojca z młodszych lat. Ten sam jasny włos i świeża cera oblicza, te same jasne, niebieskie oczy i swobodna prosta postawa, odrazu stanęły jej na pamięci, gdy siostrzeniec wraz z wujem chodził po pokoju i zajął miejsce przy stole.

To nagłe wspomnienie rodzicielskiego domu przypało na nią tak niespodziewanie, że po raz pierwszy zrobiła błąd w podawaniu do stołu.

Napomnienie w pół serjo, w pół żartem dane przez admirała, przywiódło ją do upamiętania. Gdy po raz wtóry odważyła się spojrzeć na Jerzego, zauważyła wyraz niejakiego zakłopotania na jego twarzy.

Częściej spozierał on na swój talerz, niż w stronę wujka, dla Magdaleny zaś miał tylko prze-

lotne spojrzenia wtedy, gdy admirał do niej przemawiał. Widocznie go coś zajmowało, ale co? Czyżby ich rozmowa dała niejaki wyjaśnienie?

Nie. Jedna sprawa szła za drugą, rozmowa toczyła się około polityki lub rzeczy nic nie znaczących. Kierownicy rewolucji, których wypędził Ludwik Filip, zjawiali się tu jeden po drugim obok rozmowy o Mazeyu i psach. Przynie siono deser, zjawił się stary żeglarz, wypił swój lojalny toast, wyraził panu Jerzemu swoje uszanowanie i znown odszedł.

Magdalena wyszła także za nim, nie usłyszawszy nic ciekawego dla siebie. Była już bliska wątplenia. Ale przecież rozmowa nie mogła się jutro toczyć znowu o francuskiej rewolucji i psach, czas mógł jeszcze cudów doka zać, — a czas był jej jedynym sprzymierzeńcem.

Ale właściwa rozmowa, któraby była Magdalenę zainteresowała, poczęła się dopiero, gdy służba wyszła z pokoju i wuj wraz z siostrzeńcem swe fotele do kominka przysunęli.

— Może się napijesz „Claret“, Jerzy? — spytał admirał, podając mu bliżej faszkę. — Wyglądasz, jakby ci coś niedopisało.

— Jestem trochę zmartwiony i smutny — odparł Jerzy, wychylając kieliszek i bezmyślnie patrząc w ogień.

— Cieszy mnie takie gadanie — rzekł admirał — ja jestem więcej niż zmartwiony. — Zbliżamy się do końca marca i nic dotąd nie uczyniono! Termin twój kończy się trzeciego maja, a ty siedzisz, jakbyś miał lata przed sobą.

Jerzy uśmiechnął się i nalał sobie nieco wina.

— A więc wuj obstaje na serjo przy tem, co mi ostatniego listopada powiedział? — zapytał. — Czy w rzeczy samej byłby wuj zdecydowany narzucić mi ten niepojęty warunek?

— Nie nazywam go wcale niepojętym — rzekł admirał zirytowany.

(Ciąg dalszy nastąpi).



katolickich instytucji, czyli prawnie uznanego Kościoła i żądamy wskutek tego wdrożenia sądowo-karnych kroków przeciw starszemu rabinowi miasta Wiednia, drowi Gudemannowi, za obrazę prawnie uznanego Kościoła.

Dla wzmocnienia faktu, że św. Szymon z Trydentu w rzeczywistości przez żydów dla jego krwi, a mianowicie *ex odio Christi* został umęczony, zwracamy się do c. k. Prokuratury państwa w Wiedniu z prośbą, aby przy wdrożeniu postępowania karnego przeciw drowi Gudemannowi, raczyła spowodować rekwizycję aktów procesu przeciw żydowskiemu mordercom św. Szymona z Trydentu z Archiwu znajdującego się w rzymskim Watykanie, nadto przesłuchanie JE. księcia arcybiskupa dra Gruschy JE. ks. papieskiego nuncjusza Taglianiego w tej kwestji, że przez żydów zamordowany Szymon z Trydentu, jak Święty dezuaje cześć w katolickim Kościele. Podp. Józef Gregorig, dep. do Sejmu i Rady państwa, radny miasta Wiednia. Jan Arnold Schwer, redaktor dziennika *Deutsches Volksblatt*.

Ci „Chrześcijanie-antysemici“, kończy *Deutsches Volksblatt*, którzy gotowi są przystąpić do powyższej skargi przeciw starszemu rabinowi wiedeńskiemu, drowi Gudemannowi raczą przesłać na ręce Redakcji Wien VIII Josephsgasse 4—6, następujące oświadczenie do Prokuratury państwa w Wiedniu:

An die k. k. Staatsanwaltschaft in Wien!

„Die Unterzeichneten schliessen sich der von den Herren Reichsraths-Abgeordneten Gregorig und Redakteur Hans Arnold Schwer wider den Ober-rabener dr Gudemann erstatteten Strafanzeige wegen Beleidigung der katholischen Kirche an“. (Następują podpisy).

## Mord rytualny w Polnej.

Siedzibą syndykatu, pracującego nad uwolnieniem Hilsnera, jest Praga. Stąd bieżą nieci, łączące Kutną Horę, Polną i Wiedeń ku niestannemu porozumieniu, dla fabrykacji wszelkich kłamstw, mających na celu bałamućenie opinii publicznej, stamtąd też puszczono bajkę o chorobie umysłowej niezczęśliwego Hilsnera. Bajce tej z całą stanowczością zaprzeczono ze sfer urzędowych. Czeski Labori, dr Auredniczek, opowiadał głośno po knajpach w Kutnej Horze przed dwoma tygodniami, że Hilsner będzie wkrótce wolny, bo jest umysłowo chory, natomiast będzie wdrożone śledztwo przeciw ludziom, o których dotychczas nikt nie pomyślał, jako o sprawcach mordu, t. j. przeciw matce i bratu Hruzówniej. Co mają znaczyć te pogłoski, w których nie ma słowa prawdy? Dlaczego z taką bezczelnością puszczają je w świat żydowskie dzienniki? Zagadką ta nie jest trudna do rozwiązania. Żydostwo wie, że Hilsner jest winny. Jeżeli jednak musi dojść do tego, że ulegnie egzekucji, trzeba przynajmniej zamglić sprawę, aby mózgi głośić potem na zawsze, że Hilsner „padł ofiarą“ niewyjaśnionych okoliczności.

W tym celu wymyśla się wiadomości, które przedstawiają Hilsnera w korzystnym świetle. W ten sposób dzięki żydowskiej prasie, która po całym świecie roznosi pogłoski, a nie drukuje ich sprostowań, zasiewają żydzi powątpiewanie o winie Hilsnera.

W ferworze jednak, właściwym rasie, przesadzają wszystko żydowskie *blatny* tak bezczelnie, że zmniejszone są przeciw dementawo podawane fałszywe. Sobotnia *Wiener Allgemeine Ztg* odnośnie do puszczanej przez żydowskie dzienniki, a cheiwie przez *Słowo polskie* powtórzonej wiadomości o śledztwie przeciw matce i bratu Hruzówniej, umieszcza następującą depezę:

„Sensacyjne wiadomości w sprawie w Polnej, zamieszczone w ostatnim numerze pisma *Weltche*, są po największej części nieprawdziwe. Prawdą jest tylko, że prokurator Schneider-Swoboda, który w najbliższym czasie wyjeżdża na dłuższy urlop, składał sprawozdanie nadprokuratorowi w Pradze, i że rewizja procesu nie jest wykluczona. Byłoby zupełnie niesłusznym wnioskować stąd, że w sprawie tej minister sprawiedliwości interwenjował albo, że interwenjować będzie.“

Tak wyglądają „autentyczne“ informacje żydowskich dzienników, gdy idzie o żydowską sprawę.

## „GŁOS NARODU“

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wzniesienie przedpłaty, która wynosi:

w Krakowie: na prowincji:

za październik. zhr. 1.35 za październik. zhr. 1.70  
do końca roku. „ 4— do końca roku. „ 5—

Każdy nowoprzystępujący abonent otrzyma początek drukującego się romanu pod tyt.:

„WSKRZESZENIE“

## ZE ŚWIATA.

London 10 października.

Hipokryzja angielskiej prasy. — Polityka rządu w sprawie Transwaalu. — Sir Redwers Buller. — Wydawnictwa dzieł Shakespeare'a.

A więc do tej pory żadnych wieści z pola walki. Nieczynność Boerów jest pewną niespodzianką dla Angli, lecz niemniej sprawia jej wysokie zadowolenie, z którym zwłaszcza prasa ustawicznie się zdradza.

„Nie wiedzieliśmy“ — pisze *Pall Mall Gazette*, jak naprawić błędy popełnione; niezdecydowane stanowisko Boerów przychodzi z pomocą naszej strategji.“

„Jeśli żołnierze generała Jouberta nie dadzą pierwszego sygnału do walki wbrew rozkazom prezydenta Kùgera i swych wódzów, mniema *Westminster Gazette*, rozluźnią się siły Rzeczypospolitej, nim jeszcze armja angielska wkroczy w granice Transwaalu.“

Niezaprzeczenie owe głosy prasy angielskiej mają cel weale odmienny, aniżeliby sądzić o tem można z pozorów zewnętrznych. Obok zwykłej bowiem u Anglików brawury, tchnie ze słów tych wyraźne tajony, a jednak widoczny niepokój. Spędzając winę niepowodzenia Boerów na nich samych, starają się dziś Anglicy ukryć własne niedostatki i błędy, do których przyznawać się nie pozwalają im narodowa duma.

Wszelako, pomimo całej hipokryzji rządu i prasy tutejszej, faktyczna przyczyna opóźnienia się Boerów od rozpoczęcia kroków wojennych wyszła obecnie na jaw. I oto pokazało się, że sprawcą zwłoki był sam rząd angielski.

Nota prezydenta Krùgera znaną była już od dni kilku prezydentowi Rzeczypospolitej Orańskiej Sztetynowi, a ten zasięgnąwszy o niej wiadomość, wspólnie z Hofmeyerem użył wszelkich sił, aby ratować Anglię w tem wysoce krytycznym dla niej położeniu. Nawiazano przeto podówczas ponowne rokowania pokojowe i jakkolwiek nikt nie wierzył w możliwość ugodowego załatwienia sporu, jednakże wiadziano, że w ten sposób sir Milner zyska na czasie i znowu przechylająca się już na stronę Boerów szala powodzenia, powróci do równowagi.

Dziś jest rzeczą prawie pewną, że wprawdzie w okolicach Natalu nie padną pierwsze strzały, gdyż tam dzieli jeszcze od siebie przeciwników odległość 60 do 80 kilometrów, natomiast spodziewać się należy lada chwila krwawego starcia pod Mafeking.

Wobec tej tak bliskiej już chwili, skoro na dalekim południu odezwie się muzyka dział, naród angielski z ufnością spogląda na tego człowieka, któremu powierzono losy jego dzielnej kilkudziesięciotysięcznej armji. Sir Redwers Buller jest tym mężem, w którym Anglija położyła swoje nadzieje bliskich zwycięstw i chwały. Urodzony w roku 1839, Sir Redwers Buller większą część swej kariery wojskowej spędził w Afryce, gdzie w czasie wyprawy przeciwko Zulusom w latach 1878 i 1879 złożył dowody niepospolitych strategicznych zdolności i mężstwa.

W roku 1881 należał do sztabu Ewelina Woda, który dowodził akcją wojenną w Natalu. W roku 1882 Redwers Buller, jako pułkownik, pełnił czynności szefa służby wywiadowczej w czasie wyprawy egipskiej. W roku 1885 otrzymał nominację na szefa sztabu lorda Wolseleya w czasie kampanji sudańskiej, zakończonej wypadkami pod Chartumem. W kampanji tej, w której niespodziankę nie brakło, a wojsko angielskie niejednokrotnie narażone było na rozpaczliwe ataki mahdyków, Redwers Buller dał się poznać jako oficer, dążący szybko do najwyższych godności wojskowych. Mianowany generałem w roku 1891, zajmował kolejno parę stanowisk wojskowych pod rozkazami lorda Wolseleya, generalissimusa armji angielskiej. Ostatnio pełnił obowiązki komendanta obozu w Aldershot, gdzie obecnie koncentruje się wojsko angielskie przed wyruszeniem na okręty, mające je przewieźć na krańce Afryki południowej.

Nominacja generała Redwers Bullera na głównodowodzącego angielską armją operacyjną w Afryce była oczekiwana od dawna, tem bardziej, iż oficer ten odznaczył się nie tylko jako żołnierz, ale i jako administrator, był bowiem przez czas pewien podsekretarzem stanu dla Irlandji.

W ostatnich czasach pojawiły się w tutejszym handlu księgarskim dwa egzemplarze znakomitego pierwszego wydania „in folio“ dzieł Shakespeare'a. Jeden z nich objął zawartość małego, ale wyborowego księgozbioru Anglika Jamesa Toovey, zakupionego do Ameryki za cenę 25.000 funtów szterlingów. Drugi jest w rękach angielskiego właściciela, przed stu laty sprowadzony z Belgji do Londynu. Obecne pierwsze wydanie tych dzieł przyniosło nakładcy 1700 funtów dochodu. Egzemplarz ten jest, jak zapewnia słynny badacz Szekspira Siehney Lee w miesięczniku *Athenum*, niesłychanej wartości dokumentem dla filologii Szekspirowskiej, gdyż zawiera wiele bardzo cennych faksymilów, własnoręcznych notatek i poprawek, których styl i język zdaje się wskazywać, że były pisane jeszcze w pierwszej połowie XVII-go wieku.

## KRONIKA.

Kraków, 16 października.

**Kalendarz kościelny.** W poniedziałek Maksymy, penny; we wtorek Marii Małgorzaty Alacoque; w środę Łukasza, Ewangelisty.

W kościele PP. Wizytek we wtorek nabożeństwo ku czci błogosławionej Marii Małgorzaty Alacoque.

W kościele OO. Reformatorów rozpoczyna się we wtorek 40-godzinne nabożeństwo św. Piotra z Alkantary.

**Kalendarz myśliwski.** W październiku wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce), zające, guszcze, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, drobie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dzikie i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i guszców.

**Kalendarz rybacki.** W październiku wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacę, swinkę, sandacza, cytrę i brzana.

Ochraniac należy pstrąga i łososia, oraz raka samca i samice.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się w poniedziałek o g. 6 minut 5, zachód przypada o goz. 4 minut 45, długość dnia godzin 10 minut 40.

**Stan powietrza.** Dnia 16 października o godzinie 7 rano barometr 750 0, termometr + 12 C., wilgotność 93%, wiatr zachodni. 0.

**P. prokurator Doliński** skonfiskował sobotni numer *Głosu Narodu* za uwagi Andaxa o obeldze, wyrządzonej Polakom przez hr. Clary w rozmowie z żydowskim sprawozdawcą *Tagblattu*, oraz o stanowisku nowego ministra sprawiedliwości Kindingera w sprawie mordu w Polnej. W tej konfiskacie przejawiała się osobista animozja p. Dolińskiego do autora uwag. Tylko tak dalej panie Doliński! Mieć dobry nos i zgadnąć, kędy pewna dróżka do orderu, lub awansu, to także pewna zaleta prokuratora. Tylko pan nie ustawaj w gorliwości, panie Doliński — a laury czekają Cię z pewnością!

**Arcyksiążę Ferdynand Leopold** przejechał dziś rano pociągiem pospiesznym z Wiednia do Przemysła.

JE. namiestnik hr. Piniński przejeżdża dziś pociągiem błyskawicznym ze Lwowa do Wiednia.

JE. marszałek kraju hr. Stanisław Badeni przejeżdża dziś wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

**P. Kazimierz Kamiński** po dłuższym wypoczynku wystąpi w środę po raz pierwszy w znakomitej swej kreaacji pułkownika Kornilowa w sztuce Maskoffa p. t. „Tamten“.

**Nabożeństwo żałobne.** W kościele św. Anny o godzinie 11 rano odprawi się jutro we wtorek, jako w 50 rocznicę śmierci Fryderyka Szopena, Nabożeństwo żałobne staraniem Towarzystwa muzycznego.

**Baczność chrześcijanscy wyborcy!** Między żydami rozwija się niebываła agitacja, ażeby przy głosowaniu na członków komisji podatku osobisto-zarobkowego z klasy III i IV wyszli sami żydzi, a względnie ich adherenci. 28 głosów, dauch kandydatom chrześcijańskim, są wymownym dowodem braku solidarności między naszymi wyborcami, co z pewnością dotkliwie da się we znaki ich kieszeniom. Komitet tak mało był wyrozumiały na słuszne interesy poszczególnych zawodów, że, jak się dowiadujemy z Nr. 41 *Przeglądu lekarskiego*, nie chciał przyjąć ani jednego kandydata z grona krakowskich lekarzy. Zdaniem wielu osób, komitet źle uczynił, że nie uwzględnił tej okoliczności, iż lekarze, mając tak wielką sposobność poznania stanu majątkowego opodatkowanych i zawsze stojący na straży dobra mieszkalców, mogliby byli komiarij podatkowej oddać bardzo znaczne usługi.

W obecnej jednak chwili nie wolno nikomu krytykować postawionych przez „Kółko mieszczańskie“ kandydatów; przeciwnie, każdy, kogo dobro społeczeństwa obchodzi, powinien solidarnie głosować za kandydatami, których nazwiska tu jeszcze raz powtarzamy.

Klasa III członkowie: Ignacy Sobolewski, kupiec i Jan Jachimski, kuśnierz; zastępcy: Władysław Kaczmarski, architekt i dr Serafin Chmurski, adwokat krajowy. Klasa IV członkowie: Ignacy Marek, krawiec, Wincenty Kramarczyk, majster murarski, i Jan Bajer, tokarz. Zastępcy: Franciszek Kopaczynski, bronzownik, Antoni Zarachowicz, slusarz i Jan Przybylski, rymarz.

**Stempel do rekursów podatkowych!!** Co to znaczy, że krakowska powiatowa dyrekcja skarbu odwołuje się na jakieś przestarzałe przepisy z dnia 13 grudnia 1862 r. Dz. u. p. l. 89, tudzież na ustawy z dnia 9 lutego 1859 l. 50 i nakłada na opodatkowanych obowiązek opłacania 30-centowym stemplem rekursów podatkowych, a 15-centowym załączników?!

**Uroczysty Włeczór Kościuszkowski** zapelniał w niedzielę wielką salę „Sokoła“ po brzegi. Po odegraniu poloneza St. Cybulskiego: „Jeszcze nie zgi-

## Apteka E. Hellera

Skład materyałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23

poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

**Wina lecznicze** na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 zhr. 20 ct.)

**Ziółka piersiowe Seeburera** jedynie prawdziwe (pakiet 20 ct.)

**Wszystkie specjalności krajowe i zagraniczne. Essencja łopianowa** na porost włosów, znany środek.

**Pasta dentolinowa** do zębów, bez mydła, antyseptyczna (tuba 30 ct.)

**Tran świeży z Bergen**, faszka duża 50 ct.



neja", słowo wstępne wypowiedział prof. dr St. Koźłowski. W deklamacji wystąpiła p. Janina Koźniarska, wygłaszając ze zrozumieniem i uczuciem: „Powódź" Seweryny Duchnickiej. Panna Koźniarska jest uczennicą p. Stępowskiego i p. Tekli Trapszówny a obecnie należy do składu artystów teatru Łódzkiego. W części wokalne wystąpił baryton p. Wład. Bukowski, zaś chór akademicki pod kierunkiem dyr. Barabasa odśpiewał: „Hasło" Szopskiego i „O świecie" J. Kotarbińskiego oraz „Pieśni ludowe" J. Galla.

Zywe obrazy: „Przed światłem prawdy", „Apo-teoza" i „Hołd Kościuszce" układu K. S. Wolskiego przepłataną uwerturą „Kościuszko pod Racławicami" odegraną przez orkiestrę „Sokoła", zakończyły ten piękny wieczór uroczysty. Po koncercie odbyło się zebranie w górnej sali i ogłoszenie zwycięzców w zawodach Kościuszkowskich.

**Hołd Szopenowi.** Dziś o godzinie 6 odbędzie się u stóp pomnika Szopena złożenie wieńców i kwiatów. W tym celu zgromadzą się przed godziną 6 pod pomnikiem deputacje wszystkich Towarzystw, zarówno jak i publiczność. Uroczystość rozpocznie orkiestra „Harmoniji" odegraniem marsza żałobnego Szopena, poczem chór wykona kantatę i pieśń Szopena. Wśród tego złożą deputacje u stóp pomnika wieńce.

Pomiędzy wieńcami, które dziś ozdobią pomnik Szopena, znajdują się trwałe wieńce od kolonii polskiej z Londynu. Wieńce zostanie wysłany do Warszawy, gdzie ozdobi pomnik Szopena w kościele św. Krzyża.

**Z teatru.** W sobotę odegrano po raz pierwszy sztuki p. Gabryeli Zapolskiej p. t. „Jan Kochanowski". Jest to „bomba" bezwartościowa, napisana dla ogródkowego teatryku warszawskiego. Niesceniczna, długa, nudna, bez żadnej psychologii postaci, a śmieszna pretensjonalnością języka i pseudo historycznych znajomości. Wyrażenia niektóre, jak n. p. kordjał, folgować, dworować i dwa czy trzy inni, powtarzały się nieustannie, mając zapewne świadczyć o znakomych rezultatach badań lingwistycznych autora. Ale doprawdy i widz musiał wiele „folgować", aby ze sztuki sobie „nie dworować", gdyż żadną „kordjał", nie łagodził ani nudów, ani nawet oburzenia na takie poniewieranie Złotego wianu Kochanowskich, Reyów i Górnickich.

Sztukę wystawiła dyrekcja teatru o wiele za starannie. Kostjomy były przepyszne, a urządzenie sceny we wszystkich aktach jak najtroskliwiej obmyślane i doprawdy godne lepszej sprawy. Mimowoli nasuwało się francuskie przysłowie: „Le jeu ne vaut pas la chandelle."

Obszerniejsze sprawozdanie z sobotniej premjery, odkładamy do następnego numeru.

**Pierwsze przedstawienie ludowe w teatrze miejskim.** W niedzielę po południu przed teatrem zgromadziły się tłumy włościan w białych sukmanach z żonami i dziećmi. Zjechali się oni licznymi furami z okolic Krakowa, Wieliczki, Oświęcimia, Słonecznej, Makowa, Jordanowa, Sącza, Bochni, Dębicy, Krzeszowic, Dębicy i t. d., ogółem przeszło 700 osób. Nadto niektóre gminy, księża i obywatele zajęli się wysłaniem starszej działki szkolnej na to przedstawienie. Na przedstawienie to sprowadził wielu włościan poseł dr Danielak, wydawszy odezwę, aby lud ziemi krakowskiej uczcił rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki. Artyści grali „Tadeusza Kościuskę pod Racławicami" pod wpływem prawdziwego natchnienia tak, że lud wiejski słuchał ze wzrastającym zajęciem i zapalą dzielił z artystami. Szczególnie podobały się śpiewy, wejście wojska polskiego z muzyką na czele, wejście kosynierów, a deklamacja lirnika p. Kotarbińskiego wywołała niebawem entuzjazm.

Na następne przedstawienie ludowe, które odbędzie się 26 listopada b. r., wybrano „Obronę Częstochowy".

**Z przystani wioślarskiej.** Na zakończenie sezonu odbyły się w niedzielę regaty Towarzystwa wioślarskiego na przestrzeni 2000 m. Na skulu pojedynczym zwyciężył p. Józef Pukło; na podwójnym skulu „Racławka" zdobyli nagrodę uczniowie wioślarscy, wyprzedzając „Olszynkę". Na łodzi czterowioślowej „Wisła", zdobyła nagrodę przeciw „Mierwińskiemu" załoga złożona z wioślarzy tegorocznych. Zamknięcie przystani nastąpi w pierwszych dniach listopada.

**Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy** uczniów Uniw. Jagiell. otrzymał dnia 11 b. m. od p. Heleny Czarnomskiej dar w kwocie 123 złr. wraz z listem następującej treści: „W rocznicę śmierci ś. p. syna mego, Franciszka Czarnomskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego na wydziale rolnictwa, składam 123 złr. na Bratnią Pomoc studentów Uniwersytetu Jagiell. Helena Czarnomska". Za hojny ten dar na cele naszego Towarzystwa, składa prezydjum Tow. ofiarodawczyni w imieniu członków Kolegów Akademików serdecznie podziękowanie z życzeniem, by to błogie serce świadczenie, że spełniła czyn szlachetny wobec tej młodzieży Akadem., której ś. p. Franciszek przyświecał za życia nauką i przykładem, było Jej ukojeniem w żalu po stracie drogiego syna.

**Mianowania.** Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych Wilhelma Kreutza z Kołomyi do Tlumacza i Michała Bartoszewskiego z Tlumacza do Kołomyi, komisarza powiatowego Zygmunta Rettingera z Rudek do Stryja, konceptistę namiestnictwa Tadeusza Makarewicza z Brzeska do Rudek, tudzież praktykantów konceptowych Stanisława Tokarza z Ropczyce do Grybowa i Zygmunta Żukotyńskiego z Grybowa do Ropczyce.

**Do szkoły handlowej we Lwowie** zapisało się na rok I-szy 35 uczniów zwyczajnych i 1 prywatysta. W tej liczbie jest 32 Polaków, (?) 3 Rusinów, 1 Czech, a według religji: 21 rzymsko-kat., 3 grecko-kat. i aż 12 żydów.

**Czytelnia katolicka** we Lwowie, zwraca się z prośbą do stowarzyszeń i probostw, które otrzymały arkusze petycji do ministerstwa handlu, w sprawie zakazania żydom sprzedaży dewocjonaljów, by zechcieli takowe jak najrychlej nadsyłać do sekretariatu Czytelni katolickiej (Lwów, Rynek 30, I-sze piętro).

**Wiec urzędników 30 miast** i walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia „Wzajemnej pomocy urzędników miejskich", odbędzie się w dniach 4 i 5 listopada w Rzeszowie. Dnia 3 listopada przyjazd do Rzeszowa. Na dworcu kolei oczekiwać będą przybywających kolegów urzędnicy rzeszowskiego magistratu i przydzielą im mieszkania. Takowe zostały zapewnione w części bezpłatnie, w części po niskich cenach. Tegoż dnia o godzinie 7-mej wieczorem wspólne zebranie się w sali ratuszowej, a następnie wieczornica w sali Sokoła.

Dnia 4 listopada o godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele farnym; o godzinie 10 rano zebranie się w sali ratuszowej, powitanie przez burmistrza i przez członków reprezentacji miasta Rzeszowa, zagajenie i wybór prezydium wiecu.

Dalej znajdujemy na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności komisji wykonawczej wiecu urzędników miejskich we Lwowie z 20 i 21 listopada 1898; wnioski względem wyboru pojedynczych komisji co do wykonania poszczególnych uchwał wiecu z roku 1898; wnioski członków, (które wniosłodawcy nadesłać powinni do komisji wykonawczej na ręce sekretarza magistratu w Rzeszowie przed zebraniem się wiecu co najmniej na 3 dni).

Dnia 5 listopada o godzinie 9-tej rano zwiedzenie zakładów i urzędzeń miejskich, a szczególnie miejskiego zakładu oświetlenia gazem wodnym, a następnie dalsze obrady wiecu. Tegoż dnia o godzinie 3-ciej po południu walne zgromadzenie stowarzyszenia „Wzajemnej pomocy urzędników miejskich" z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komisji wykonawczej, zastępującej wydział stowarzyszenia; 2) wnioski członków; 3) wybór prezesa, jego zastępcy i 5 członków wydziału.

Rzeszów, dnia 24 września 1899.

Ludwik Topolski przewodniczący. Michał Kołodzieński sekretarz.

**Z Warszawy** donoszą, że tamtejsze władze policyjne wykryły w tych dniach szajkę fałszerzy, wyrabiających listy zastawne Warszawskiego Towarzystwa Kredytowego. Oto ich nazwiska: A. Sobaczyński, A. Bartnicki i bracia Woźniacy. Przy aresztowaniu ich znaleziono 7 podrobionych listów, każdy 500-rublowej wartości.

Zarząd komunikacji rzecznej otrzymał już zatwierdzenie planów robót regulacyjnych na rzekach Wiśle i Bugu. Roboty będą przedsięwzięte jeszcze w roku bieżącym. Kosztorys obliczono na 100.000 rubli. W przyszłym tygodniu delegat ministerjum, Gorczakow, wyjedzie na parostatkę rządową dla skontrolowania dokonanej już regulacji, oraz projektowanej między Sandomierzem, a Zawichostem, Mniszewem, a Modlinem, oraz ujściem Narwi a granicą pruską.

Odroczony pierwotnie na czas nieograniczony, jazd lekarzy wszystkich dróg żelaznych w państwie rosyjskim odbędzie się w Warszawie około 20-go listopada. Obrady zjazdu odbywać się będą w sali ratuszowej magistratu.

Z grona zapisanych i sprawdzonych przez nas ubogich uczniów i uczennic z tutejszych zakładów naukowych, wydano onegdaj 128 uczniom i uczennic za niewniesienie opłaty wpisowej.

W dniu 17-tym b. m. odbędzie się uroczystość upamiętnienia 50-jej rocznicy śmierci Szopena. W dniu tym w kościele archikatedralnym św. Jana odprawione będzie nabożeństwo żałobne, podczas którego na chórze śpiewać będzie „Lutnia" warszawska pod dyrykcją p. Piotra Maszyńskiego. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się nadzwyczajny koncert w Towarzystwie Muzycznym, którego program zawierać będzie wyłącznie dzieła Szopena. Jednocześnie na grobie Szopena w Paryżu na cmentarzu Père Lachaise złożony będzie wieńec od warszawskich instytucji, poświęconych muzyce.

Nad apteką p. Iwańskiego przy ul. Twardej dotąd widnieje napis: „Officina Sanitatis". Chyba jest to jedyny sztyl apteczny w Warszawie — wszystkie

bowiem dawne oficyny zdrowia zamieniły nazwę łacińską na niemiecką: (Apotheke) Apteka.

**Dr Fuchs-Jelensky**, który na zgromadzeniu żydowskiego stowarzyszenia ludowego w Wiedniu występował jako obrońca Hilsnera, jest czeskim żydem, żadnym doktorem; utrzymuje się z kart, ogrywając studentów, o czym dokładnie każdy się może poinformować w kawiarni Szuberta w Wiedniu (Alserstrasse vis à vis Allg. Krankenhaus). Żydowi temu nikt porządny, kto go zna, ręki nie podaje.

**Małżeństwo arcyksiężnej Stefani.** Dzienniki węgierskie podają szczegóły o mającym wkrótce nastąpić zamążpójściu arcyksiężnej Stefani. Przyszły jej mąż hr. Lonyay, dopiero w r. 1896 otrzymał tytuł hrabiowski i zamianowany został dziedzicznym członkiem Izby magnatów. Pochozi on, jak dziś opowiadają, z bardzo starej rodziny szlacheckiej, a jeden z przodków jego Jerzy Lonyay w r. 1032 uciekł był z późniejszym królem węgierskim Belą I. do Polski, skąd obaj następnie powrócili do Węgier. Członkowie rodziny Lonyay'ów często walczyli po stronie Węgrów przeciw Habsburgom. Lonyay poznał arcyksiężną dopiero przed rokiem, podczas uroczystości rodzinnych u arcyks. Fryderyka w Preszburgu. Od tego czasu toczą się rokowania pomiędzy dworami: austriackim a belgijskim, co do projektowanego związku małżeńskiego. Żądają, aby arcyks. Elżbieta rzekła się już obecnie wszelkich praw do tronu. Wszelkie przeszkody usunięto już podobno tak, że ślub odbędzie się niebawem. Król belgijski przyrzekł młodej parze darować milion franków, a cesarz austriacki posiadłość ziemską na Węgrzech.

**Wypadek na scenie.** Podczas przedstawienia „Fausta" w teatrze nadwornym w Monachjum, spadł aktor Stury, grający rolę tytułową w trzecim akcie z pewnej wysokości pod sceną, przyczem doznał wstrząśnienia mózgu. Przedstawienie przerwano.

**Stosunki pocztowe zamorskie** ulegną następującym ułatwieniom. Od dnia 1 października 1899 r. biorą brytyjskie kolonie: wyspy Falklandzkie, Gambia, Brytyjska Guyana, Honkong, Jamajka, Lagos, św. Helena i Trinidad (łącznie z Tobago) udział w międzynarodowym przewozie pocztowym listów wartościowych (lettres de valeur). Najwyższa dopuszczalna wartość listów tego rodzaju wynosi w obrocie pocztowym z kolonją: wyspy Falklandzkie, 1500 franków, w obrocie z resztą wymienionych kolonij 3000 franków. Należność za ubezpieczenie wynosi 18 ct. za każde 300 franków deklarowanej wartości lub część tychże.

**Najmniejszy dziennik na świecie.** Jakkolwiek trudno jest oznaczyć ściśle, która gazeta jest największa na świecie, to jednak wiemy przynajmniej z pewnością, która jest najmniejsza. Wychodzi ona w Laryssie w Tessalji. Założyciel jej, nazwiskiem Malris, człowiek żywą obdarzony imaginacją, ochrzcił ją mianem *Mikra*, czyli „Maleńka". Tendencja tego dziennika jest na wskróś patriotyczna. Kiedy w roku 1897 wojska tureckie wkroczyły do Laryssy, piśmko owo przestało wychodzić, a dyrektor jego opuścił miasto; dopiero po opuszczeniu Laryssy przez ostatniego żołnierza tureckiego, wydawnictwo zostało podjęte na nowo. Jest to tygodnik, poświęcony sprawom politycznym i lokalnym, kwestjom filozoficznym, religijnym, pedagogicznym, opisom podróży, kwestjom naukowym i sprawom handlowym; umieszcza także wiersze satyryczne, epiczne i liryczne. Gazeta ta jest przytem bardzo tania, gdyż kosztuje tylko dwie drachmy tj. 1 guldena na rok; po ulicach nie bywa afiszowana, ani sprzedawana. Bardzo często jest uszczypliwa a stylistyka odznacza się w wysokim stopniu poprawnością języka.

**Zniesienie przez trybunał I instancji konfiskaty**, zarządzanej przez sąd wyższy. Jak czytelnikom naszym wiadomo, prokuratorja państwa skonfiskowała Nr. 212 *Głosu Narodu* za artykuł, omawiający morderstwo w Polnej p. t.: „Krwawa żertwa" na tej podstawie, że artykuł ten ma rzekomo zawierać znamiona występku z §. 302 u. k., t. j. pobudzać czytelników do nienawiści przeciw żydom. Tutejszy sąd krajowy zatwierdził powyższą konfiskatę tylko częściowo, t. j. tylko co do jednego ustępu skonfiskowanego artykułu, co do drugiego ustępu natomiast uchylił, albowiem nie mógł się w nim dopatrzyć żadnych znamion czynu karygodnego. Wskutek zażalenia wniesionego przez prokuratorję państwa, sąd wyższy orzekł jednak konfiskatę całego artykułu.

W dniu dzisiejszym odbyła się w tut. sądzie karnym rozprawa wskutek sprzeciwu wniesionego przez naszą Redakcję przeciw powyższej konfiskacie. Po wywodach naszego zastępcy, adw. dra Flacha, który podniósł, że od czasu zmiany osobistej w naczelnym urzędzie prokuratorji państwa, zdaje się, że wogóle już o żydach pisać nie wolno, ogłosił trybunał uchwałę, w której utrzymując w mocy poprzednio w tej sprawie wydane, orzeczenie, orzekł ponownie, że zarządzona przez sąd wyższy konfiskata pierwszej czę-

**Wydelikacenie i piękność cery! uzyskaną zostaje najpewniej i pielęgnowaną przez**

**„KREM ODALISEK"**

radykalny środek przeciw wszelkim wyrzutom skórnyim odmładza cerę, gubi niezawodnie liszaje, piegi, plamy wątrobiane, usuwa czerwonosć rąk i twarzy, również jako środek leczniczy polecany bywa przy wielu ranach i gojeniu tychże, cena słoika 60 ct., wraz z opisem użycia. — Składy: J. Michnik droguerja, Bochnia; Władysław Brach, droguerja, Tarnów i W. Fenz Kraków.



ści artykułu p. t.: „Krwawa żertwa“ począwszy od słów: „Z przeciętą“ aż do słów: „obronę obwinionemu“ nie ma prawnej podstawy i konfiskatę tę uchylili.

Przeciw powyższemu orzeczeniu, zgłosił zastępca prokuratorji państwa po raz drugi zażalenie do sądu wyższego.

**Nabożeństwo w kościele Marjackim** w 82-gą rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki odprawił ksiądz prał. infnat Józef Krzemieński. Kazanie wygłosił ks. rektor Tadeusz Chromecki. W nabożeństwie uczestniczyły cechy i stowarzyszenia z sztaudarami, Wydział i członkowie Towarz. im. Tadeusza Kościuszki, wiele publiczności i liczna młodzież gimnazjalna. Podczas Nabożeństwa chór Marjacki pod kierunkiem pana St. Ochmańskiego odśpiewał same pieśni religijno-patriotyczne, a publiczność po skończeniu Nabożeństwa zaintonowała „Boże coś Polskę“.

**Oszustwo.** Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Klemensiewicza, w asystencji radców dra Chrzęszczyńskiego i dra Ujejskiego, zastępca prokuratora p. Trzaskowski, wnosił w sobotę oskarżenie przeciw: 1) Jakóbowi Synowcowi, gospodarzowi gruntowemu w Bronowicach małych, 2) Błażejowi Bryle, również gospodarzowi gruntowemu w Bronowicach małych i 3) Michałowi Lipiarskiemu, szewcowi z Krakowa, o to, że w dniu 2. listopada 1897 r. w Krakowie notariuszowi Karolowi Radolniewskiemu podstępnie przedstawił nieznaną i niewyśledzoną dotychczas kobietę, jako Annę i o Bryłową, 2-o Synowcową i w ten sposób spowodował notariusza do sporządzenia aktu notarialnego, mocą którego A. Synowcowa połowę swych realności w Bronowicach m. tytułem darowizny przekazała Jakóbowi Synowcowi, który na tej podstawie nyskał intabulacyjne prawo własności, a prawonabywcy Synowcovej ponieśli szkodę 2.825 złr. Przy sporządzeniu aktu notarialnego Jakób Bryła i Michał Lipiarski występowali jako świadkowie dla poświadczenia tożsamości osoby Anny Synowcovej. Z toku śledztwa wykazało się atoli, że Anna Synowcowa, która zachorowała na kilka dni przed Wszystkimi Świętymi, że 1-go listopada była z mężem w Krakowie u dra Bobkiewicza, a wróciwszy do domu, według zeznań świadków, położyła się do łóżka i już więcej przed śmiercią tj. do 7 listopada z łóżka się nie podniosła. Wobec tego prokuratorja państwa oskarżyła wszystkich trzech o zbrodnię oszustwa z §§. 197, 200 i 201 d. uk.

**Z piśmiennictwa fachowego** Nr. 29 „szkolnictwa“ (z dnia 15 b. m.) organu galic. nauczycieli ludowych zawiera: Germanizator z urzędu. — Rejonowe konferencje nauczycielskie. — Wady szkolne. — Jeszcze „nowe światło“. — Dokąd tak będzie? — Wyznanie wiary insp. okr. — Wiadomości potoczne.

**„Miesięcznika dla Buchalterji“**, czasopisma poświęconego rachunkowości oraz nauce umiejętności handlowych Nr. 9. i 10. za miesiące wrzesień i październik b. r. zawiera: Ćwiczenia w czytaniu pozycyj książkowych. — Czy mamy zaciągać do zbiornika? — Buchalterja w interesie fabrycznym (c. d.) — Rozwój rachunkowości państwowej w Austrii od roku 1854 aż do najnowszych czasów (c. d.) — Założenie wyższej szkoły handlowej we Lwowie. — Umiejętności handlowe: (Zasady buchalterji podwójnej (c. d.) Bibliografja: (Oceny i sprawozdania.

**Samobójstwo Teofila Szumskiego.** Od naszego lwowskiego korespondenta odbieramy dziś następujące szersze wiadomości o tragicznym wypadku, o którym doniósł w sobotę telegram:

Z krótkiej notatki, zaczerpniętej z tutejszych pism, dowiedzieli się Lwowianie, o wstrząsającym samobójstwie, które poraziło szerokie kręgi naszego miasta, a szczególnież też mające pretensje do inteligencji, raz dlatego, że samobójca Teofil Szumski, był tu powszechnie znanym dziennikarzem, jeżeli nie z pióra, to z nazwiska, a powtóre, że rewolwer samobójczy do ręki weisnął mu nasze miłe stosunki, których skutki, bardzo częste, w ostatnich czasach za często, najwięcej odczuwamy w naszym dziennikarskim żywocie.

To rawdy, istna krwawa ironja! Stosunki publicystyczne rozwijają się, pisma powstają, mnożą się, prenumeratorów przybywa coraz więcej, bo zawsze analogicznie ubywa choć po trochu, współpracowników-dziennikarzy, z najnowszego narybku, także przybywa: wprawdzie taki zielony dziennikarz, tak samo jak dziennikarzem, może być ślusarzem, a nawe kominiarzem, ale ponieważ uczul węg do pióra i atramentu, chociaż nie zawsze jest w zgodzie z literaturą, bo ona wali prosto, a on ścieżki przeskakuje i chyłkiem zdąża po manowcach — no ale jest ruch, a gdzie ruch, tam jest życie, a gdzie życie... tam się może znaleźć rewolwer w ręku.

Tak jest, wszystko rośnie, a mimo to, trzeba sobie w łeb strzelać, albo mrzeć z głodu.

Niedawno literalnie umarł z głodu we Lwowie dziennikarz Czamara; przedwczoraj, prześladowany przez dłuższy czas biedą, opędzający się od niej na wszystkie strony: pracą uczciwą, zacną, kochający

swój naród całą płomienistą duszą, wśród dopustów ludzkich i formalnego znęcania się naszych miłych humanitarnych sto unków nad z gruntu uczciwym człowiekiem, dobiegłszy sześćdziesiątki, nie mając w ostatnich latach ani dnia, ani jednej nocy spokojnej, Teofil Szumski roztrząsał sobie głowę rewolwerem, bo jak napisał w liście do żony: „już mi sił nie starczy do dalszej walki — jestem wyczerpany“.

Z Szumskim widziałem się na trzy godziny przed śmiercią. Piliśmy razem czarną kawę u Bienieckiego i załatwiałem z nim mały rachunek. Niechętnie, z pewnym wzdrażaniem się przyjmował odemnie pieniądze z tego rachunku, mówiąc: „Mnie dziś nie trzeba“. Nie uderzyło mnie to, zwłaszcza, że był swobodny i mówiliśmy o rzeczach oddalonych, o jego historycznym dramacie: „Bolesław Śmiały“, którego wystawieniem na lwowskiej scenie przyrzekłem mu się zająć. Wczoraj zrozumiałem, że mu już, biedakowi, pieniądze nie były potrzebne. P. Ulmer, dyrektor jednego z tutejszych banków, szwagier Szumskiego, mówił mi wczoraj o treści listu, który, może na godzinę przed śmiercią, pisał zmarły do żony.

W liście tym było to, com wyżej podałem, i ciężka skarga na ludzi, którzy w roku 1892, z powodu znanej sprawy łotra Hendygerego, zamiast dopomóc w takim nieszczęściu, podać rękę, dostarczyć rodzinie sposobności do pracy, okazywać współczucie na każdym kroku dla ludzi, których nieszczęśliwość wyrzutka społeczeństwa wplątała w taką katastrofę — zamiast tego wszystkiego, wykoleili Szumskiego ze zwykłych ram życia, odebrali mu zarobek zaczęli tak postępować, aby się wiać, szamotać, nie dawali, ale w końcu, aby uleść musiał; — więc uległ, zeszedł z drogi — niech inni walą po niej, może dojdą... do kryminału... Szumski wolał chwycić w garść rewolwer... Bóg mu przebaczy!

Szumski był sekretarzem w specjalnej Kasie chorych rzemieślników — miał za to kilkadziesiąt złr. na miesiąc, a córka, która przy nim tam pracowała coś 20 złr. Wiązał koniec z końcem, a rwał się ciągle, choć krewnych miał zamożnych, a wśród nich jest nawet taki, który grunty gminie darowuje pod ulicę. Tu trochę, tam trochę — no, i ogarniało się jak mogło.

Przed kilku dniami mówi do mnie:

— Ubyła mi z moich dochodów dość, jak na moje stosunki, duża kwota.

— Co się stało?

— Odebrano mi korektę w tem piśmie.

— Dla czego?

— Bo zjawił się młody facet i podjął się to samo robić o 10 złr. taniej. Nie powiedziałem tego nawet żonie i nikomu w domu, bo by się martwili — zarobię tu trochę, tam trochę — może jako załatam...

Nie załatam biedak, a zapewne jeszcze coś go dotknęło, o czem nie wiem, choć rozszedłem się z nim w piątek o godzinie czwartej, a o siódmej już nie żył.

Spuścizna literacka po Szumskim jest znaczna. Jako beletrysta należał do pisarzy ciężkiego kalibru, był głęboki, dla wielu za głęboki. Jako dziennikarz był jednym z najbardziej utalentowanych, a przytem mogący i umiejący pracować bez wytechnienia. Jako pisarz społeczny i polityczny miał w pewnych kierunkach odrębne zapatrywania, ale jako Polak i demokrata był nieprzejednany. W każdej redakcji mógł stanowić siłę potężną i wszechstronną — u nas nie tylko, że nie umiano z takiej siły skorzystać, lecz wciśnięto jej do ręki samobójczy rewolwer...

Dziś jego pogrzeb.

Zet.

**Nekrologja.** Ksiądz Ignacy Baran, były wikariusz katedrały, urodzony w roku 1853, zmarł w Krakowie dnia 14 b. m.

— Marja z Polakiewiczów Czyncielowa, wdowa po kupcu i obywatelu m. Krakowa, przeżywszy lat 61, zmarła w Krakowie dnia 14 b. m.

Wydział krajowy ogłasza konkurs na pożyczki bezprocentowe w wysokości co najmniej 1000 złr. z fundacji imienia Feliksy Marji dw. im. z hr. Golejewskich Czarkowskiej dla przemysłowców i rękodzielników, którzy prowadzą się moralnie, ukochyli z dobrym postępem naukę w zakładach dla fachowej nauki przemysłowej, lub w innych zawodowych zakładach przemysłowych, posiadają wymagane ustawą przemysłową świadectwo uzdolnienia fachowego do samodzielnego wykonywania przemysłu i pragną otworzyć samodzielną pracownię, a nie mają ku temu środków pieniężnych.

Przy tem pierwszym rozdaniu pożyczek uwzględnieni być mogą kandydaci z zakresu następujących rękodzielniczych ślusarstwo, stolarstwo, stelmachostwo, blacharstwo, kalfarstwo, malarstwo pokojowe i dekoracyjne, rzeźbiarstwo dekoracyjne (sztukaterstwo).

Kandydat, ubiegający się o pożyczkę, winien wnieść podanie należycie umotywowane wprost do Wydziału krajowego najdalej do dnia 30 października b. r.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

**Dostawy dla wojska.** Ministerstwo wojny rozpisuje dostawę 43.000 par obuwia, oraz znacznej ilości wyrobów rymarskich z przeznaczeniem dostawy wyłącznie dla małego przemysłu. Oferty wnoszą się na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Wszelkich informacji, oraz formularzy na oferty, udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie bezpłatnie.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

## HUMOR.

Skąd też niewiasty wykopały taką modę?...

Człek pewien, chytry jako ów wąż,

Gdy pierwszą w raję skusił niewiastę,

Najmędrszych mędrców pytał się wciąż:

„Co znaczą futra te ogoniaste.

Którą modą, choć ciepło wciąż.

Wszelaką w mieście stroi niewiastę?“

Na to odrzeczł tych mędrców król:

„Dociekań takich nie czyni, człowiecze,

I uszy kornie po sobie stul,

Tajemnic mody nikt nie dociecze,

Za to niewiasty przywdzieją tiul,

Gdy mróz siarczysty w uszy dopiecze...“

## Przed trybunałem karnym.

(Sprawa galicyjskiej Kasy Oszczędności.)

(Telefoniczne sprawozdanie „Głosu Narodu“.)

Lwów 14 października.

Sobotnia rozprawa zaczęła się o godzinie wpół do dziewiętej dalszem przesłuchiwaniem świadka Gąsiorowskiego.

Na zadawane mu przez przewodniczącego pytania, odpowiada świadek bardzo lakonicznie i z nadzwyczajną rezerwą. Zdaniem świadka, był Zima tak samowładnym panem Kasy, że mógł każdej chwili wszystko zabrać i niecie do Ameryki. Na zapytanie, dotyczące rachunków bieżących, mówi p. Gąsiorowski, że nie spostrzegł nigdy, by te były niedostatecznie lub w całości niepokryte. Zresztą twierdzi, że właściwym likwidatorem w Kasie nie był on, ale sam Zima.

Osk. Wędrychowski przypomina świadkowi, że konto Kruszewskiego było właściwie kontem Wędrychowskiego, na które on przez lat 10 brał pieniądze. W imię długoletniej przyjaźni zaklina Wędrychowski świadka Gąsiorowskiego, aby wyznał prawdę.

Świadek wzrusza ramionami, mówiąc głosem obojętym: „Przykro mi, ale nie pamiętam“.

Na zapytanie obrońcy dra Greka czy Zima był prawdomówny, odpowiada świadek, że nie, i że w Kasie wszyscy o nim taką mieli opinię.

Następuje przesłuchanie powtórne świadka Żebrowskiego, b. urzędnika buchalterycznego Kasy. Świadek w roku 1895 dowiedział się, że konto Kruszewskiego jest właściwie kontem Wędrychowskiego, a to przy sposobności, gdy Ziotecki imieniem Zimy polecił mu podpisać zaległe procenty. Ziotecki wówczas rzekł wyraźnie świadkowi, że te procenty dlatego się odpisują, że jest to rachunek Wędrychowskiego. W styczniu bież. r. przeniósł świadek na polecenie Zioteckiego, również imieniem Zimy wydane, konta Frühlicha i Liliena z rachunku bieżącego do księgi głównej. Na życzenie prokuratora opisuje następnie świadek, jak prowadził inwentarz weksli. Z zeznań tych pokazuje się, że inwentarz ten był tak prowadzony, iż mógł zawsze w błąd wprowadzić komisję kontrolującą. Świadek twierdzi, że inwentarz ten tak prowadzić musiał, o takie otrzymał polecenie, nie pamięta tylko, czy od Zimy, czy od Wędrychowskiego.

Z powodu tej ostatniej kwestji wywiązała się żywa polemika między obrońcą, drem Aszkenezym a świadkiem, do której po chwili przyłączył się też Wędrychowski. Ten ostatni chciał świadkowi dowieść, że tylko Zima mógł podobne wydawać polecenia. W całej polemice nie jednak nie wyjaśniono, ani niczego nowego się nie dowiedziano.

W dalszym ciągu przesłuchiwało pp. Szulakiewicza i Zioteckiego.

Pierwszy zeznaje, że już w r. 1889 wiedział, że konto Kruszewskiego jest właściwie kontem Wędrychowskiego.

Świadek Ziotecki nie przeczy, że polecał przeprowadzić konta Frühlicha i Kühnla z rachunków bieżących do księgi głównej, nie pamięta atoli, czy konta te miały należycie pokrycie.

Przewodniczący dziwi się, że p. Ziotecki, który przecież jest człowiekiem tak obrotnym w interesach, okazuje obecnie tak nadzwyczajny brak pamięci.

Świadek Ziotecki opowiada dalej, że urzędnicy Kasy oszczędności do ostatniej chwili nie znali przyczyn runu, a Zima twierdził, że run powstał wskutek wieści, że dr Byk ma zakładać bank żydowski.

W dalszym ciągu przesłuchiwało świadka Peł-

## W interesie własnego zdrowia

proszę wszędzie żądać TUTEK tylko z fabryki RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie, plac Marjacki L. 1. — Wzory i cenniki — tych niezrównanych w dobroci tutek — rozsyła się darmo i oplatnie.



czynskiego, od 23 lat kasjera Kasy oszczędności. Zeznaje on, że spełniał obowiązki nieczciwie, nie mieszał się w sprawy dziejące się po za jego plecami i nie o nich słyszeć nie chciał.

Na tem przerwano rozprawę. Następne posiedzenie w poniedziałek rano o godzinie 10.

## Ostatnia poczta.

**Praga 14 października.** Wczoraj odbyło się kontrolne zebranie w Carolinenthal, podczas którego jeden z rezerwistów, nazwiskiem Kapel, odezwał się słowem *zde*. Kapla bezzwłocznie uwięziono. Donoszą również z Berna, że na zgromadzeniu kontrolnym w Napagedel — odezwał się właściciel dóbr Matula słowem *zde* — za co został skazany na 10 dni aresztu.

**Praga 14 października.** Wobec kłamliwych wieści, rozszerzanych przez żydowską prasę wiedeńską, jakoby Hülsnera miano odwieść jako warjata do szpitala obłąkanych w Pradze, oraz jakoby wdrożono śledztwo przeciwko bratu i matce zamordowanej Hruzówniej, zwróciła się tutejsza *Politik* z zapytaniem do władz, co w tych pogłoskach jest prawdy. Wszystkie powołane organy odpowiedziały, że w obu tych pogłoskach nie ma ani słowa prawdy.

**Wiedeń 14 października.** Tutejsza prasa żydowska tendencyjnie zamilcza dementi praskiej *Politik*, w sprawie wymyślonego przez żydów śledztwa przeciw bratu i matce Hruzówniej.

**Wiedeń 14 października.** Przybył tu dziś czeski marszałek krajowy, książę Lobkowitz.

**Paryż 14 października.** Dzienniki tutejsze donoszą, że wczoraj odbył się pojedynek między generałem Rogetem a dotychczasowym austro-węgierskim attaché wojskowym w Paryżu, pułkownikiem Schneidrem. Opowiadano wczoraj w Paryżu o tajemniczym przeniesieniu jakiegoś chorego na dworzec kolei wschodniej do wiedeńskiego Orient-expressu. W ambasadzie austro-węgierskiej nie dementowano kategorycznie tej wiadomości, ale oświadczone tylko, że pułkownik Schneider, który dotychczas ciężko chory leżał, właśnie wczoraj wieczorem do Wiednia odjechał.

**Paryż 14-go października.** Rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Murawiew zabawi w Paryżu aż do końca października.

**Stokholm 14 października.** Król przyjął dymisję ministra spraw zagranicznych hr. Duglasa i powierzył tę funkcję ministrowi stanu Boströmowi. Dymisja ta stoi w związku z rozwiązaniem kwestji flagi norwęgskiej. W sprawie tej ogłasza urzędowy dziennik *Postidning*, że na radzie stanu, odbytej d. 6 i 11 października, król oświadczył, że przykrą mu jest uchwała norwęgskiego Stortingu, dotycząca wprowadzenia czysto-norwęgskiej flagi.

Zawiła kwestję tę rozwiązano ostatecznie w ten sposób, że usunięto znak Unji na norwęgskiej fladze handlowej, zatrzymano zaś na szwedzkiej. Flagi marynarki wojennej obu państw monarchji pozostaną niezmienione.

**Lizbona 14 października.** Dzienniki miejscowe donoszą, iż w Genmaraes zaszedł jeden wypadek zaskłabnięcia na dżumę.

**Madryt 14 października.** W Barcelonie wybuchły rozruchy uliczne. Wznoszono okrzyki na niezawisłość Katalonji. Przyszło do starcia ludności z żandarmerją, która zrobiła użytek z broni palnej. Kilka osób zabitych, wiele rannych.

## Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

**Cieszyn 16 października.** Polscy i czescy posłowie, zgromadzeni w Boguminie z okazji uroczystości na cześć Stalmacha i Miarki, pierwszych obrońców sprawy polskiej na Śląsku, uchwalili protest przeciw programowi niemieckiemu i solidarne działania w duchu równouprawnienia narodowości.

**Praga 16 października.** W tutejszej dyrekcji policji odbyła się walna narada celem obmyślenia środków zaradczych na wypadek demonstracji po zniesieniu rozporządzeń językowych. Demonstracji tych oczekują w czeskim królestwie w rozmiarach nie dających się przewidzieć.

## W przeddzień otwarcia parlamentu.

(Telefoniczne sprawozdanie „Głosu Narodu“).

**Wiedeń 14 października.** Komitet wykonawczy prawicy zebrał się dziś popołudniu na obrady.

**Wiedeń 16 października.** Dziś odbyło Koło polskie pierwsze posiedzenie w nowej sesji parlamentarnej. Udział posłów był niezwykle liczny. Obecnych bowiem było 51, między tymi członkowie Izby panów: Andrzej hr. Potocki i dr Madeyski. Przewodnictwo prowadził prezes Koła pan Jaworski, który otworzył posiedzenie gorącym pożegnaniem p. Madeyskiego — „ubijającego Koło“ pomimo, że ten niedawno temu podniósł pośredni ciężki zarzut przeciwko Kołu, trwającemu przy solidarności słowiańskiej, iż na jej podstawie wiedzie ono do „Rosji“ i „pod Rosję“. P. Madeyski dziękował — bardzo politycznie podnosząc — nie bez względów ubocznych, iż jego nauczycielem był mianowicie Grocholski, którego słowa wyrwane przytoczył, jak wiadomo, w swoim liście otwartym do wyborców w celach swej teutonofilskiej polityki. Nie na tem jednak był koniec.

P. Madeyski korzystając z ciepłych słów pożegnalnych, jakie mu poświęcił przewodniczący, oświadczył, że tak kocha Koło polskie, iż będzie i odtąd brał udział w jego posiedzeniach. Nie trudno odgadnąć dlaczego?

Dopiero po pożegnaniu Madeyskiego poświęcił prezes Koła słowa pamięci i żalu zmarłym w tym czasie posłom polskim, mianowicie: Chrzanowskiemu, Rittnerowi i — Wiktorowi, a w końcu Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu.

P. dr Sokolowski podnosi, że uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa powiększająca liczbę posłów miejskich w Sejmie, nie otrzymała dotychczas sankcji cesarskiej żądając, żeby Koło polskie z tego powodu wystosowało interpelację do rządu. Wniosek ten przyjęto.

Nastąpiły obrady nad położeniem, które ogłoszono jako poufne, i które, prowadzone wyczerpująco, prawdopodobnie dopiero dziś będą zakończone. Koło ma także wybrać w miejsce p. Madeyskiego, jednego członka swej komisji parlamentarnej.

**Wiedeń 16 października.** Wczoraj odbyła się narada ministrów, która trwała przez 5 godzin. Obradowano nad sprawą zniesienia rozporządzeń językowych, oraz nad zarządzeniami prowozycznymi na czas przejściowy, aż do wejścia w życie ustawy językowej.

Hr. Clary w towarzystwie Kniaziołuckiego i szefa sekcji Hauenschilda wyjechał wczoraj do Pesztu. Powróci we wtorek rano. Podróż ta ma na celu omówienie kwestji wspólnego budżetu i naradę co do ostatecznego uregulowania kwestji kwoty.

Wybór dra Fuchsa na prezydenta Izby nie ulega żadnej wątpliwości, ponieważ mniejszość go akceptuje. Natomiast kwestja wyboru pierwszego wiceprezydenta nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Na środowym posiedzeniu Izby przedłoży rząd parlamentowi do zatwierdzenia wszystkie rozporządzenia wydane na podstawie §. 14 oraz projekt ustawy o kredycie ratunkowym w kwocie jednego miliona dla dotkniętych powodzią.

Delegacje zwołane zostaną do Wiednia na dzień 16 listopada.

**Salzburg 16 października.** Odbył się tu wiec narodowców niemieckich, którego przebieg był zupełnie spokojny.

## Wojna w Transwaalu.

(Telegraficzne informacje „Głosu Narodu“).

**Londyn 14 października.** Gubernator Natalu Milner, donosi angielskiemu ministerstwu kolonii, że Boerowie pod Kral Pan, 37 mil angielskich na południe od Mafeking, napadli na pociąg angielski, wiozący oddział trenu i artylerji. Boerowie po krótkim ogniu stali się panami placu, zdobyli kilka armat. Piętnastu żołnierzy angielskich jest zabitych, wielu rannych, reszta zaś znajduje się w niewoli Boerów.

**Pretoria 14 października.** Walka w Afryce południowej rozwinęła się na całą południowo-zachodnią granicę Transwaalu i Rzeczypospolitej Oranii.

Boerowie Orańscy, w sile 12000 ludzi, rozpoczęli ofensywę i przeszli granicę Natalu przez przesmyki górskie Wan Reenen i De Beer.

Oprócz tego przekroczyli granicę w dwóch jeszcze punktach i stanęli obozem o 38 mil angielskich od Wienen. Inne oddziały maszerują wprost na Estcourt i Colense, aby generała angielskiego Wibte odciąć od Pitermaritsburga.

**D'Urban 14 października.** Boerowie transwaalscy zaatakowali już Anglików na całej linii od strony północnej i przypuścili szturm do Mafeking.

Druga armja transwaalska w sile 10.000 ludzi stoi pod Sanspruit.

Anglicy opuścili już całą północną część Natalu, oraz Newcastle, które natychmiast zajęli Boerowie.

**Capstadt 16 października.** Pomiędzy Wiburg i Kimberley trwa bitwa Boerów z wojskiem angielskim. Koleje i druty telegraficzne w tej sironie przerwane.

## Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 października.

Targ dzisiejszy na Kleparzu odbył się wogóle przy usposobieniu słabem, a popyt właściwie tylko dobre gatunki pszenicy, które jednak nie pojawiły się na targu. Lichsze gatunki były zaś zupełnie zaniedbane, co spowodowało spadek cen pszenicy o mniej więcej 10 centów za 100 klg. Żyto nie miało również odbytu i obniżyło się także w cenie o 5 do 10 ct. Inne produkty pozostały niezmienione.

Płacono:

	złr.	8-40	do	8-85
Pszenica biała	"	8-30	"	8-75
" czerwona	"	8-30	"	8-75
" żółta	"	6-50	"	7-20
Żyto	"	6-50	"	7-25
Jęczmień browarny	"	5-75	"	6-25
Na krupy	"	5-40	"	6-—
Owies stary	"	5-35	"	5-60
Owies nowy	"	11-—	"	11-40
Rzepak	"	—	"	—
Konicz czerwony	"	—	"	—
" biały	"	—	"	—

Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Za trafne rozwłazanie szarad w numerze 234 zawartych przeznacza Redakcja: „Wybór powieści i opowiadań historycznych“ dra Pintra Chmielowskiego.

## NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## Dr Kazimierz Kruszyński

wrócił i ordynuje od godziny 3—5 przy przy ulicy Floryańskiej Nr. 33. 2903

Wszech nauk lekarskich

## Dr Wiktor Wernikowski

długoletni asystent Docenta Dra W. Łepkowskiego, otworzył po odbytych studjach za granicą własny

## Zakład dentystyczny

w Rynku l, 6, I piętro (Szara kamienica), Nr. telefonu 357. 3090

Godziny przyjęcia: od 9—12 i od 2—4. W niedzielę i święta od godz. 9—11.

**Pieć piękna** w kraju naszym ma naturalną ładną cerę, ale za to bardzo wrażliwą na ostre zimno i na piekące promienie słońce. Dla zabezpieczenia się od ogorzenia, opierzchnienia i czerwoności twarzy, a nawet od piegów, należy używać codziennie **Creme Simon Puder ryżowy i Mydło Simona**. Należy odróżniać starannie prawdziwe preparaty od podrabianych. **J. Simon** w Paryżu. W Galicji: we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Ehrbara, w Krakowie u pp. Redyka Wysznińskiego, Trauczyńskiego i we wszystkich składach perfum galanteryjnych, bazarach i td.



## Dr Józef Lubicz Orłowski

Adwokat nadworny i sądowy, obrońca w sprawach karnych 3302

otworzył kancelarję w Wiedniu, VIII, Landesgerichtsstrasse 15.

## SKŁAD FORTEPIANOW W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I ptr. 3138

## Rotunda z pelerynką

podbita kangurami, jest do sprzedania. Mały Rynek Nr. 7, I-sze piętro, drzwi Nr. 4, między godziną wpół do 1-szej a wpół do 2-giej.



**KSIEGARNIA**  
**S. A. Krzyżanowskiego**  
w Krakowie  
otrzymała na główny skład:  
**Karol Wolny: Równowaga.**  
Powstanie i życie świata, oraz królestw na nim żyjących. Cena 40 centów.

**Wincenty Lutostawski:**  
Bańki mydlane. Pogląd krytyczny na tak zwany Satanizm nagich a pijanek dusz. 30 ct.

**Wincenty Lutostawski:**  
Zródła pesymizmu. 30 centów, z przesyłką 5 ct. więcej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3258 2 2

**Nauczycielki z patentami, guwernantki z jez. niem. franc. i muzyką wyższą, fe-blanki, Bony Polki,** poszukują posad przez Biuro umieszczeń  
**MARJI STEHLIK**  
Kraków, Rynek 7. 3211

**PARCELE**  
pod Wille

i domy czynszowe, w pięknym i ruchliwym miejscu, przy nowo-otwartej ulicy, między bioniem a ulicą Senatorską w Półwsiu, w dowolnym rozmiarze są korzystnie do sprzedania — pod adresem: „Jakób BARTEL” w Zwierzyn u, L. 150. 3308 1 5

**Pomocnik handlowy**  
potrzebny jest do handlu białawatego **Józefa Neuwerta i Syna** w Krakowie. Sukiennice 1. 3303

**Nauczyciel**  
szkół średnich, historyk z zawodu, poszukuje lekcji. Udziela może również języka rosyjski-go.  
Oferty składać można w Głównej Agencji Dzienników i Ogłoszeń p. Marjański L. 2, pod lit. „S. L.”  
Tęże bliższe informacje. 3301

**Folwark**  
3 mile od Krakowa, blisko stacji kolejowej, w pięknej okolicy, składający się z 117 morg pola, z domu mieszkalnego, z nowymi budynkami gospodarskimi, oraz z 3 morg ogrodu warzywnego i owocowego, — jest  
**zaraz do sprzedania.**  
Informacji udziela Kancelaria J. W. Dra Pieniążka w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 18. 3312 1

**Proszę się przekonać!**

Mam na swoim składzie: **Nafte niezapalną** salonową i c-sarską, wprost z Rafinerji JW. Hr. Adama Skrzyńskiego w Libuszy, oraz przyjmuję Abonament na **naftę** miesieczny lub roczny — od 5 Ltr. wyżej, odsyłam na miejsce; polecam również wszelkie przybory do lamp, po cenach najniższych, przyjmuję także reperacje lamp, oraz mam na składzie **świece „Apollo”, mydła, krochmal, farby, oliwę do świecenia, knotki, szkła** i t. p. 3300 1 3

**SKŁAD NAFTY**  
**Emilia Tarnawska**  
(dawniej M. Bracki)  
ulica Stawkowska Nr. 15.

**FABRYKA PAROWA dachówek**  
**„KAROL”**  
w Polance p. Krosno.  
poleca do natychmiastowej dostawy:  
**Najlepsze Rurki drenowe, Dachówkę ciągn. I. i II. kl., Cegłę maszynową.**  
(NB Budynki mniejszej wagi, najpraktyczniej pokrywać dachówką II kl., której znaczne zapasy posiadamy) 3175 4 5

**Ogród warzywny**  
z Ciepłarnią i Oranżerją, 100 o-kien inspektowych, blisko miasta położony, ma do **wydzierżawienia** zaraz, Obszar Dworski Krzeczów p. Bochnia. 3272 2 8

Istniejący od 28 lat  
**zakład rzeźbiarsko-kamieniarski**  
pod firmą 2876 6 0  
**BRACIA TREMBECY**  
przy ulicy Rakowickiej Nr. 7  
podajmy się wszelkich robót w zakres kamieniarsstwa wchodzących, tudzież utrzymuje na składzie wielki wybór pomników i grobowców familijnych. — Zamówienia wykonywa szybko i starannie po najniższych cenach.

Marka ochronna. Odmnaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

**Krajowe Towarzystwo tkackie**  
**„Przędka”**  
w Krośnie  
poleca Szanown. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste linaue, sławne z dobroci, ręcznie tkane  
**PŁÓTNA KORCZYŃSKIE**

od najgrubszych do najcieńszych web i bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym oraz dostarcza kompletne i najtańsze wyprawy ślubne.  
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do Krosna, (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). 2778  
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

**ZNAKOMITE**  
**Wódki Gdańskie**  
z Dystylarni Bialskiej  
**POMARAŃCZÓWKA** 1 butelka 1 zfr. 30  
**KMINKÓWKA**  
**ZŁOTÓWKA**  
Do nabycia 2193 1 0  
w „Składzie Win Greckich”  
Kraków, Jagiellońska Nr. 7.  
Mała flaszką na próbę 35 centów.

**Kamienica II. piętr.**  
przy ul. Dietlowskiej,  
5 okien frontu, — sucha, z ładnym światłem, — placem pod oficyną, dużym podwórzem, — za dopłatą 14.000 złr. do długu Bankowego do sprzedania.  
Wiadomość: **JAN STYCHARSKI**,  
Kraków, Jagiellońska 7. 3265

**Kto pragnie**  
siwiejącym włosom, nadać pier- wotny kolor, niech użyj  
flakon 2792 3 12  
**AQUA AMARILLA**  
Dra R. Botha w Londynie.  
Środek niezawodny i meszko- dliwy. — Jedyń skład na Galicję: **K. Ryżmanowski**, fryzjer ul. Szewska L. 2.

**WODA ONDRZEJOWSKA**  
(„ANDERDORFSKA“)  
**Tegoroczna świeżo czerpana**  
jest stale do nabycia  
**w Głównym składzie**  
WODY ONDRZEJOWSKIEJ  
**Kraków, Jagiellońska 7,**  
oraz u poniżej wymienionych firm:  
**Edmund Klimek** Handel Delikatesów w Rynku  
**G. Zawada**  
**Rehman & Hendrych** Cukiernia w Sukiennicach  
**J. Kijak** Kawiarnia w Rynku  
**A. Frass (J. Kosz)** Handel korzeni ul. Grodzka  
**J. Zacharski** Droguerja ul. Dietla 48  
**J. Kirchner** Hotel Narodowy ul. Poselska  
**Park Krakowski** Restauracja  
**J. Chociszewski** Handel korzeni ul. Kopernika  
**W. Konopnicki** Długa  
**Porzycki i Gawlas** Destylarnia ul. Zwierzyniecka  
**Jan Mika** Wola Justowska  
**Wilhelm Adamski** Kawiarnia  
**Józef Pułczyński** Handel korzenny 2297  
**E. Dymnicka** Handel korzeni, ulica Zwierzyniecka.  
**W Podgórzu do nabycia w Restauracji Kol- lorosa w Rynku.**

**Studios Philosophiae**  
**querit discipulos, quos docent.**  
Wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu” p. l. 3261. 2 2

**Świeży miód pszczołny**  
przesyła w 5 kigr. puszkach po 2 złr. 50 ct. za zaliczką. **J. Menerer Mikulince** 3250 3 4

**Sklepik chrześcijański**  
z magłą kotową i sprzedają ma- rek, jest każdego czasu do od- stąpienia. — Ul. Grzegorzeczka Nr. 10. 3190 5 5

**Ważne dla Pań!** „Amon”  
Preparat Mrs Le-souveau. Środek, który powstrzymuje stano- wico najsilniej wypadające włosy. Do nabycia wyłącznie w Zakładzie fryzjerskim **K. ROMANA** Kraków, ul. Szewska L. 21. 3189

**Motor Parowy**  
6-0 konny  
z kotłem stojącym, z fabryki Rüdiger & Schramm w Wiedniu, gotowy do użycia — ma do **sprzedania** Obszar Dworski Krzeczów p. Bochnia. 3271 2 8

**Kowal**  
doświadczony w wszelkich robo- tach gospodarskich, powozowych, z koncesją do kucia koni, poszu- kuje miejsca na ordynaryj lub do samodzielnego robot, przy większym obszarze dworskim. — Adres po- dać dz. ins. „Głosu Narodu”. 3249

**Cztery Domy**  
nowe  
w Krakowie, w celnej i ruchliwej ulicy, z których dwa trzypiętrowe, jeden dwupiętrowy i jeden jedno- piętrowy, są do **zamiany** na majątek ziemski. Zgłoszenia poste rest. Kraków „C. G.” 324 3 3

**Panna Służąca**  
znająca się na szyciu i gospodar- stwie, **poszukuje posady.**  
Ulica Mikołajska Nr. 0, u Pani Chmielewskiej. 324 2 3

**Rządca ekonom**  
w sile wieku, z celnym świadectwami i z zachodniej Galicji, czynny, **poszukuje posady** kawalerskiej. — Adres: „H.” po ste restante Mościska. 347 2 3

**Akademik I-go roku**  
z celującą matryą, **poszukuje lekcji** w miejs u  
Łaskawe zgłoszenia: Kraków, po- ste restante „J. S.” za ok zaniem kwitu inseratowego. 3248 2 3

**Panna inteligentna**  
władająca językiem niemieckim, **poszukuje miejsca** kasjerki zaraz. — Zgłoszenia pod lit L. Z przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu”. 351 2 3

**Poszukuję kowala**  
egzaminowanego, specjalnie do **kucia koni** z dobrimi świadectwami. — Bliższa wiadomość: ul. Karmielicka L. 47. 327 3 3

**W Szczawnicy**  
potrzebna jest na sezon letni  
**ORKIESTRA**  
złożona co najmniej z 18 członków.  
PP. Kapelmistrze reflektujący na tę posadę, zechcą zgłosić swoje oferty do 1-go grudnia br. na ręce **Albina**, delegata c. k. Akade- mji Umiejętności, do komisji zdro- jowej w Szczawnicy.  
Wynagrodzenie, za czas od 1/2 20/3: 3.000 złr., mieszkanie z opa- łem i obsługą, oraz dochody z wieczorków i przedstawień teatral- nych (około 600 złr.). 3263 2 3

**Poszukuje się**  
zdolnego kucharza  
na stoł.  
Zgłoszenia pod: „A. A.” p. restan- te Gawłuszowice. 3299 2 5

**Dom parterowy**  
murowany, o 6-tu stancjach, staj- nią na parę koni, komórka, kur- niki, — jest na Grzegórkach L. 86, nad starą Wisłą do **sprze- dania**. 386 2 3

**PANNA**  
posiadająca szkołę handlową, zła- dnem piśmem **poszukuj- zają- cia biurowego.** Zgłoszenia pod adr: „Zofja” do działu inser. „Głosu Narodu”. 3287 2 3

**W składzie fortepianów**  
**Pianin i Harmonij**  
**J. Radziszewskiego**  
i Spółki 3139  
Sprzedaż, zamiana, wyajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedają na raty.  
Biuro główne Nr. 29. Kraków.

**Butelka** znakom. **Porteru 90t.** wyb. **Piwa marc. 9**  
Przy zakupnie naraz 10 but., jedna darmo w dodatku.  
**Wielki wybór wódek** Polskich z c. i k. uprzyw.  
**Zakł. fabr. w Tenczynku** poleca 3151  
Reprezentacja: Kraków, Bracka 11

**Prawdziwe**  
**Herceńskie Kanarki**  
najlejsze śpiewaki nadeszły i są do **na- bycia** w Hotelu Centralnym. **Breitenstein.** 3297

**8.000 złr. wa.**  
na pierwszą hipotekę po banku krajowym, **jest potrzebne.** Wiadomość przyjmie przez g- zeczność: **Stanisław Banaś**, skład piwa skawińskiego, Kraków, ulica Florjańska Nr. 20. 324 5 6

**Para Koni**  
młodych zdrowych, powozowych (Rappy) 15<sup>2</sup> wysokich, z powodu zwinięcia stajni, są każdego czasu do **sprzedania.** Wiadomość: ul. Sławkowska L. 32. 326 4 5

**Milę od Jasła**  
**mały, dobry folwark**  
100 roli, 24 łąk doskonałych, 60 lasu 36-l-tn. sosnowego pięknego z sličnym parkiem i ogrodem owocowym, razem 192 morg, jest za dopłatą 23.000 złr. do długu banko- wego, każdego czasu  
**do sprzedania.**  
Łaskawe zgłoszenia do p. **Jana Strycharskiego**, Kra- ków, Jagiellońska 7. 3261 2 0

**WAŻNE**  
**dla Włościan.**  
**150 morg**  
pyszno gruntu I-iej i II-iej klasy, — milę od Krakowa, przy stacji kolei.  
**do parrelacji**  
po 10, 12, 15, 20 i więcej morg, według życzenia, ma  
**Jan Strycharski**  
Kraków, Jagiellońska L. 7.  
Wspaniałe położenie pod wille i ogrody. 3204

**1.000 Butelek**  
starego naturalnego  
**Wina Węgierskiego**  
z r. 1866 3279  
ma do sprzedania: **Jan Strycharski**, Kraków.

**Panna zamiejscowa**  
z dobrego domu, w wieku 14 do 15 lat, z ukończoną co najmniej V-tą kl. **potrzebna** do fabryki wyrobów cukierniczych **Józ. Sier- montowskiego**, Kraków, ul. Bracka.  
Umiejące po niemiecku, mają pierwszeństwo. 3284 2 3

**L. Haase, Weterynarz**  
Kraków, ul. Niecała L. 6  
leczy wszelkie zwierzęta do- mowe. — Na prowincję wy- jeżdża bezzwłocznie. 3276 2 3

**Potrzebny jest**  
**pomocnik fryzjerski**  
specjalista w goleniu.  
**K. Ryżmanowski**, Kraków, ul. Szewska L. 2. 3231

**Stróż**  
młody, żonaty, z przywoitem świadectwem, **szoła miejsca** — Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu”. 3274 2 3

**Kamienica I. piętr.**  
siedm okien frontu, z parcelą fron- tową, w **Podgórzu**, jest z wol- nej ręki zaraz do **sprzedania.** Wiadomość w magazynie sukien męskich **Leona Grauwskiego**, ul. Szpitalna Nr. 36 w Krakowie. 3274 2 6

**Zaraz** lub od 1-go Stycznia 1900 r. poszukuje się  
**Ekonomę kawalera**  
z kilkoletnią praktyką. — Zgło- szenia nieuwzględnione, pozostaną bez odpowiedzi — Za-ład **Dobr** w Polance Wielkiej. 3293

**Kamienica II ptr.**  
przy ul. Karmielickiej, z 2 o- grodami, razem 640 sążni, do **sprzedania.** Wiadomość: **Jan Strycharski**, Kraków. 3283

**Pracownia**  
pod firmą 3277 2 2  
**Błażeja Zaremby**

na liczne zapytania Szanownej Publiczności oświadczam, iż **prze- stała** robić wszelkie roboty na sezon zimowy do kilku kuśnierzy krakowskich, z którymi pozosta- wała przez kilkanaście lat w zwią- zku i podejmuję się robot zim- owych, jak: płaszcze, rotundy, za- kiety i t. d., jak również podszy- wania tylnych futrami

tylko we własnej pracowni przy ulicy Brackiej Nr. 15, II-gie piętro.

**BROWAR PAROWY**  
w Trzcincey  
(poczta, telegraf i stacja ko- lei państw.)  
poleca P. T. Publiczności

**„Piwo Bawarskie”**  
napełniany do flaszek i paste- ryzowane w browarze.  
**„Piwo Bawarskie”** jest 14-stopniowe, w gatunku, tak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

**„Piwo Bawarskie”**  
wyrabiane wyłącznie ze słodki- wysoko suszonego bez domie- szki słodki prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniej- szego smaku, niż piwo z bro- warów bawarskich i niemie- ckich, przypominających smak karmelu. 297

**„Piwo Bawarskie”**  
zaleca się bezkrwistym oso- bom, szczególnie Paniom i re- konwalescentom.  
Na **„Piwo Bawarskie”** skutecznia zamówienia wy- łącznie browar w Trzcincey, a nie jak wiele innych bro- warów zatrudniających przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.  
**Conniki rozsyła Browar** darmo i opłatnie.

**Błaga o litość!**  
nieszczęśliwa **staruska** zostająca bez żadnych środków do utrzymania **prosząc o wpo- możenie** jej jakimkolwiek **datkiem**, — które z grzeczno- ści przyjmuje Administracja „Głosu Narodu”. 1877

**MYDŁO wschodnich piękności** **JAN IHNATOWICZ**  
odznacza się przyjemnym zapachem, nadto posiada znakomitą własność wybielania, wydelikacania skóry i usuwania zmarszczek — cena 80 ct. 3147  
Lwów: sklepy własne, ul. Kopernika L. 3, ul. Hańska L. 2.  
Kraków: Sukiennice L. 20. Czerniowce: Rynek L. 2. Przemyśl: ulica Franciszkańska L. 24.



# Nazaret i Loret.

Opowiadanie historyczne wierszem miarowym o domu Najświętszej Marji Panny, zwanym domkiem Loretańskim 3135

przez CELESTYNA DUBIECKIEGO.  
Cena egzemplarza 20 groszy.

Do nabycia w Księgarni katolickiej

**Dra Władysława Miłkowskiego**

w Krakowie, — Bynek główny pod L. 30.

## Ogłoszenie.

**Stefan Bernacki**, jako zarządca masy konkursowej firmy: „**J. Bienkowski**“ w Podgórzu, ogłasza niniejszem, że na mocy uchwały Wydziału wierzycieli z dnia 22 lipca 1899, **handel towarów kolonialnych** krydatarjusza Józefa Bienkowskiego, pod powyższą firmą w Podgórzu istniejący, wraz z całym urządzeniem sklepowym, **sprzedany zostanie** ryczałtem zapomocą ofert w dniu 1 listopada 1899 r.

Mający chęć kupić winni swe oferty oraz wadium w stosunku 10% od ceny szacunkowej rzezonego handlu ustalonej sporządzić się mającym w dniu 20 października 1899 r. inwentarzem, złożyć najpóźniej do dnia 31 października 1899 włącznie do godziny 6 po południu w biurze **Dra Eugeniusza Hubaczka**, adwokata w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 29, jako zastępcy prawnego zarządcy masy.

Handel powyższy oglądać można szczegółowo, począwszy od dnia 20 października 1899 do dnia sprzedaży codziennie z wyjątkiem niedziel od godziny 9 do 11 przed południem.

Blisze warunki kupna handlu można przejrzeć każdego dnia w rzezonem wyż biurze adwokackiem **Dra Eugeniusza Hubaczka**, w godzinach urzędowych od 9—4 po południu.

**Stefan Bernacki**  
zarządca masy konkursowej.

3214 2 3

## NOWA GAŁĘZ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Papier c. k. uprzywilejowanej

# Fabryki Tutek cygaretowych

W SASSOWIE

istniejącej od roku 1865

przerabia

na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe

wyłącznie znana firma 1225 25 52

# S. Wierusz Niemojowski

WE LWOWIE.

Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.

**Oryginalne papierosy, importowane z Egiptu i Turcji, wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.**

Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichymi swemi wyrobami!

Nie bogacemy zagranicznych przemysłowców, kupujemy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego**, wyrobu

## S. Wierusz Niemojowski we Lwowie.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego**, wyrobu **S. Wierusza Niemojowskiego**, są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś ich nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki

Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 centów za 100 sztuk.

Stwarzam nową gałąź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski**, oraz napisem **Sassów**.

**S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI**  
Lwów, ul. Watowa 25.

Do nabycia: w handlu St. Karlińskiego, Kraków, Sukiennice Nr. 28.

## Brade'go krople żołądkowe

(przedtem Mariacelskie krople)

sporządzane w Aptoce „zum König von Ungarn“ arola Brade'go w Wiedniu I., Fleischmarkt I.

od dawna ze skutecznością znany środek leonizujący o pobudzającym i wzmacniającym działaniu na żołądek przy ztem trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.

Cena flaszki 40 cent. — podwójnej 70 cent.

Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny z podpisem **C. Brady**, i wytworów nie mających powyższej marki ochronnej z podpisem **C. Brady**, jako nieprawdziwych, nie kupować.

**Krople żołądkowe** aptekarza **C. Brady** (dawniej Mariacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach barbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki B. Mariacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: **C. Brady** 2638

Krople żołądkowe są do nabycia we wszystkich aptekach.

## Piękną Kamienicę

przy ul. Studenkiej, za dopłatą 35.000 zlr., ma do sprzedaży **JAN STRYCHARSKI**, Kraków, Jagiellońska 7. 3077 8 0

## Majątek

330 morgów

dobrej ziemi w jednym łanie, w czem 180 roli, 1 łak, 137 grubego lasu szpilkowego i liściastego, 3 mrg. ogrodu — budynki w najlepszym stanie, z cbitym inwentarzem żywym i martwym dobrze obsiany, — w pięknej okolicy koło Wiśniowy, za 60.000 zlr. do sprzedania lub zamiany na mniejszy folwark bliżej Krakowa lub kamienicę w Krakowie. — Reszta długu bankowego 23.000 zlr. zostaje przy hipotece.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Jan Strycharski Kraków.** 2.7 7 0

Znakomity **KONIAK** francuski — kuracyjny

**Courriere & Co** do nabycia w Aptoce Konsulant **Wisławyńskiego** w Krakowie ulica Florjańska L. 15.

## Folwark 18-morgowy

8 km. od Krakowa, przy szosie kolejowej do **sortadanta** zaraz, oraz **towarzystwa** poszukuje miejsca za granicę. — Adres poda dział inser. „Głosu Narodu“ pod l. 3171. 3 1

## Handel Papieru

z obrotem przeszło 10.000 zlr. rocznie, z powodu słabosci właściciela do **wydzierżawienia**. Wymagane znajomości fachowe i kaucja. — Zgłoszenia przyjmuje W. ny Karol Breuer w Podgórzu, ul. Krakusa, dom własny. — Oferty nieuwzględnione, pozostaną bez odpowiedzi. 3 75 6

## Podziękowanie.

Wszystkim Dobrodziejom w Białej, którzy łaskawie po śmierci s. p. Ojca naszego **Antonię Schnepa**, nauczyciela w Białej, zmarłego dnia 21 Października 1887 r., nami **zaopiekować się** raczyli, oraz zajęli się złożeniem dla nas **składek**, które teraz odebrane zostały, oraz **W. Panu D-rowsi Bogdanikowi** w Białej, jako opiekunowi składamy na tej drodze najszczerze podziękowanie i **starpolskie „Bóg zapłać“**.

**Ludwik i Helena Schnep.**

W wielkim wyborze **POLECA:** 3150

**MYDŁA francuzkie i krajowe, PERFUMY, WODA Kolońska, PUDRY francuzkie i krajowe, SZCZOTKI, Grzebienie, Gąbki ANASTAZY FRONCZ** Kraków, Florjańska 17.

## HANDEL Kaz. Wojciechowskiego

W KRAKOWIE, poszukuje **Młodsze Pomoćnika** obznajmionego dokładnie z zajęciem bufetowym i **Praktykanta**, który już był w handlu. 3237

## Smaczne obiady

tylko na raśle, kuchnia domowa polska po 50 cent., w abonamencie najmniej 10-cio dniowym po 45 cent. obiad, wyjada do domu **Pani Gnat ul. Mikołajska 4, III ptr.** 3244 2 5

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwą **HERBATĘ ROSYJSKĄ** zbioru majowego poleca **HANDEL W. ADAMOWICZA** W BROADACH na pograniczu rosyjskiem

1 funt „**Familijnej**“ bardzo dobrej . . . . . zlr. 1.40  
1 funt „**Melange de Moskau**“ w oryg. opak. najlepsz. „ 2.50  
1 funt „**Imperial**“ cesarskiej w oryginaln. opakow. „ 3.50  
1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych „ 1.20  
Znakomita **KAWA „CEYLON“** 5 kile franco każdej stacji 9—

# Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych Zassów pod Czarną

3173 4 0 poleca do kultur jesiennych: **sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny pnące** po cenach najniższych. Katalogi opłatnie.

Wyborne, naturalne

# WINA GRECKIE

AKCYJNEGO TOWARZYSTWA

„ACHAIA“

dla produkcji Win w Patras w Grecji.

SKŁAD GŁÓWNY

# Jan Strycharski, Kraków, ulica Jagiellońska L. 7

POLECA:

## Zupełnie białe jasne:

**Cephalonta**, gładkie, cienkie, b. smaczne „á la Haut Sauternes“ w 1/2 ltr but. 40 ct., 3/4 ltr. but. 60 ct., 1 ltr 80 ct. Hkltr. w beczkach od 25 ltr. zlr. 70—  
**Moscato**, wyborne, słodkawe, muszkatołowe, z pięknym bukietem, butelka 80 ct., Hkltr. zlr. 90—  
**Sect**, pełne, słodkie, znakomite (zamiast dobrego Węgry) butelka zlr. 1, Hkltr. zlr. 120.

## Afrykańskie „Samos“

czerwone z b. przyjemn. smakiem i zapach. but. 85 ct.

## Wina Austriackie wystaje firmy Reisingera i Synów

„**Boxbeutel Steinwein**“ dzbanuszek . . . . . zlr. 1.—  
„**Imperialmarke**“ białe i czerwone, butelka . . . . . zlr. 1.30  
„**Goldmarke**“ białe i czerwone, butelka . . . . . zlr. 1.—